

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

---

WINCENTY OGRODZIŃSKI

ZWIĄZKI DUCHOWE ŚLĄSKA  
Z KRAKOWEM NA PRZEŁOMIE  
WIEKÓW XVIII I XIX



KATOWICE 1935

---

SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT POPIERANIA NAUKI  
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

**ZWIĄZKI DUCHOWE ŚLĄSKA Z KRAKOWEM  
NA PRZEŁOMIE WIEKÓW XVIII i XIX**



WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

---

# POLSKI ŚLĄSK

CYKL ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W KATOWICACH  
W SEZONIE 1934/5



KATOWICE 1935

---

SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT POPIERANIA NAUKI  
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

---

WINCENTY OGRODZIŃSKI

ZWIĄZKI DUCHOWE ŚLĄSKA  
Z KRAKOWEM NA PRZEŁOMIE  
WIEKÓW XVIII I XIX



KATOWICE 1935

---

SKŁAD GŁÓWNY: KASA IM. MIANOWSKIEGO — INSTYTUT POPIERANIA NAUKI  
WARSZAWA, PAŁAC STASZICA



943.8

Pols

142

~~51490~~

943.8

XIX **ZBIORY ŚLĄSKIE**

## SPIS RZECZY.

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              | Str. |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| Rozdział I. Nieco symboliki . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | 7    |
| Thalheir i kazania Męcińskiego, str. 7; Książka Waxmańskiego, str. 8.                                                                                                                                                                                                                                                                        |      |
| Rozdział II. Ślązacy w Szkole Głównej Koronnej . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                     | 10   |
| Reformy Kollątaja, str. 10; Ślązacy na wydziale teologicznym, str. 11;<br>Księża śląscy — wychowankowie uniwersytetu krakowskiego, str. 14;<br>Sąd ks. Nygi, str. 14; Ślązacy na innych wydziałach, str. 15; Współ-<br>działanie gospodarcze Krakowa ze Śląskiem, str. 18; Duchowieństwo i za-<br>kony wobec akcji germanizacyjnej, str. 19. |      |
| Rozdział III. Ponowny napływ Ślązaków na Uniwersytet Krakowski po r. 1819 . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                          | 21   |
| Zakazy, kontrola zaborców i stosowane sposoby zaradcze, str. 21; Nieco<br>statystyki i porównania Śląska Górnego z Cieszyńskim, str. 23.                                                                                                                                                                                                     |      |
| Rozdział IV. Uczeń i apostołowie . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                                   | 25   |
| Działalność Bandtkiego, str. 25; O. Manswet Aulich, str. 27; O. Stefan<br>Brzozowski, str. 27; O. Karol Antoniewicz, str. 29; Wielogłowski, str. 32;<br>Józef Lompa, str. 32; Władysław Wężyk str. 33; Ks. Ficek, str. 33.                                                                                                                   |      |
| Rozdział V. Wpływ Krakowa na protestantów . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                          | 35   |
| Stalmach i Cinciała, str. 35; Cieszyńscy w Krakowie, str. 36.                                                                                                                                                                                                                                                                                |      |
| Rozdział VI. Zakończenie . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                                           | 38   |
| Przypisy . . . . .                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           | 40   |



## ROZDZIAŁ I.

### NIECO SYMBOLIKI.

**Thalherr i kazania** Symboliczne poniekąd dla Śląska, a dziwne ze **Męcińskiego**. względów osobistych wydarzenie przeżył *ks. dziekan Thalherr* z Gliwic, gdy dnia 15 sierpnia 1824 r. przybył z tradycyjną pielgrzymką gliwicką na Górę św. Anny, na której według wyrażenia *Bonczyka*:

„Tu ma Śląsk swoją Wandę, tu swój Wawel święty.“<sup>1)</sup>

Panowała na niej wówczas pod rządami już przeszło 14-letniemi kaznodziejów kalwaryjskich brzydkość spustoszenia. Nie ona jednak, a nawet nie działalność owych kaznodziejów, co do których nie podzielał zapewne sądu *Bonczykowego*, wypowiedzianego ustami *ks. Grelicha*:

„Choć o nich kronika

Nic nie mówi, stąd jeszcze, proszę, nie wynika.

Iżby nie pracowali, nie mając ochoty.“<sup>2)</sup>

spowodowała *ks. Thalherra*, że zaraz po powrocie do Gliwic dnia 18 sierpnia 1824 r. wystosował list do Generalnego Wikarjatu biskupiego<sup>3)</sup>. Pośrednią przyczyną był człowiek, o którym kronika klasztorna zawierała właśnie dość chlubnych kart, chociaż tylko dwa lata przebywał na tem miejscu, będąc gwardjanem w roku 1800/1. O. *Józef Męciński*, bo o nim tu mowa, z profesora uniwersytetu krakowskiego zakonnik-reformat, głośny i płodny kaznodzieja swego czasu (ur. 1743, zm. 1814), działał nie tylko na samej Górze, lecz także w okolicy kazaniami i poświęcaniem dróg krzyżowych w liczbie 5: w W. Dobrzyniu, w Lubecku, w Chrościcach, w Popielowie i w Brynicy.<sup>4)</sup> W jaki wszakże sposób zamącił w 10 lat po swym zgonie spokój *ks. Thalherra*? Oto, gdy odbywał stacje ze swoimi parafjanami, natknął dygnitarz kościelny na jakąś wiejską pielgrzymkę pod przewodem prostego chłopca, który wprawnie wygłaszał kazania o męce Chrystusowej, deklamując wyuczone na pamięć mowy z drukowanych egzort O. *Męcińskiego*. Czynił to zaś z taką wymową i gestykulacją, że nie tylko zadawała, lecz do

głośnego placzu pobudzał słuchaczy. Ks. Thalherr dopatrzył się w tem „obniżenia powołania Bożego i przywłaszczenia opieki duchownej“, zwracał się więc do Generalnego Wikarjatu o „usunięcie tego szkodliwego nadużycia i niesłuchanego, a tak znamiennego objawu“. Ubocznie już tylko prosił o przypomnienie zarządzeń, wydanych w sprawie żądania grosza za spowiedź i wyzysku przy stypendjach mszalnych podczas odpustów.

Znamienna wszakże była przedewszystkiem prośba ks. dziekana Thalherra, który zapewne identyczny jest z ks. Feliksem Thallerem (ur. 1772), wikarym w r. 1804 w Tarnowskich Górach, scharakteryzowanym przez ks. Mateusza Nygę w następującym epigramacie:

„Hic levis est iuvenis — se cogitat omnia scire,  
Respectum parochi nescit habere sui.“<sup>5)</sup>

Czy te kazania O. Męcińskiego, wygłaszane ustami chłopą górnośląskiego, nie przywiodły na pamięć ks. dziekanowi jego własnej młodości i może osobistej znajomości świątobliwego zakonnika z czasu, gdy jako 19-letni kleryk uczęszczał w roku 1791/2 na teologję w Szkole Głównej Koronnej w Krakowie i musiał studja przed końcem roku szkolnego przerwać? Ale prawda, młodość już była tak odległą, jak dalekie były „owe lata szczęśliwe“, grupujące się około dnia 3 maja 1791 r., od epoki Świętego Trójprzymierza. Ks. dziekan należał do ludzi, idących z duchem czasu, odżegnywał się widocznie od mary przeszłości i listem swoim stanął w szeregu tych, którzy nietylko sami chcieli zapomnieć, ale i pamięć innych zagłuszyć. Na symbol więc wyrastają dla ówczesnych śląskich dziejów te 2 postacie, które przypadkowo zetknęły się na Górze św. Anny w roku 1824: chłop prosty, może nieświadomie pamiętający dawne związki, który, kto wie, czy był kiedykolwiek w Krakowie, lecz żywego słowa ks. Męcińskiego nie chciał i nie mógł zapomnieć, — i niemal dostojnik kościelny, ks. dziekan Thalherr, który świadomie wyrzekał się przeszłości i podejmował na gruncie kościelnym dzieło Fryderyka II, t. j. przecięcie związków między Śląskiem a Polską, w szczególności zaś Krakowem.

Nie szło tu o przywłaszczanie sobie przez chłopą czynności kaznodziejskich, to tylko pozór, szło raczej o to, że wygłaszał kazania O. Męcińskiego.

Książka  
Waxmańskiego.

Nie był ks. Thalherr odosobniony; w lat 12 potem zainteresuje się już sam biskup-sufragan wrocławski ks. Daniel Latusek tem, z czego lud modli się i śpiewa podczas kalwaryjskich pielgrzymek, a oddana przezeń do recenzji

*ks. Herberowi*, proboszczowi u św. Wincentego we Wrocławiu, książka *O. Wacława Waxmańskiego* p. t. *Nowa Jerozolima* z roku 1767 nie znajdzie w jego oczach łaski. *Ks. Herber* należy do innej generacji duchowieństwa niż *ks. Sobiech*, rektor alumnatu wrocławskiego na samym przełomie w. XVIII i XIX <sup>6)</sup>, jest postępowy i dlatego uznaje wprawdzie (bo musiał wobec aprobaty duchownej z przed lat 70), że książka nie zawiera nic przeciw wierze i obyczajom, ale jest przeciw jej przedrukowi ze względu na niektóre szczegóły, nieuzasadnione podobno dogmatycznie i historycznie, ze względu na pieśni nieprzemawiające do smaku ludzi wykształconych, a mogące niekatolikom nasuwać fałszywe poglądy na wiarę katolicką.<sup>7)</sup> Podziwialibyśmy tę niesłychanie czułą dbałość, gdyby nie fakt, że książka *O. Waxmańskiego* posiadała prócz wrocławskiej jeszcze aprobatę zakonną z Krakowa, a zaczepione pieśni miały takie ustępy, jak:

„W Chelmskim kraju jakby w Raju, gdy już stanęła,  
Panowanie, królowanie swoje zaczęła:  
Polska zaraz Korona  
Za granicą obrona  
Ze jej była,  
Tu przybyła  
Z wizytą swoją.“<sup>8)</sup>

Mógł więc stary Fryc cieszyć się w grobie, że jego zamiary wykonywa duchowieństwo, które za jego życia nie stosowało się do jego nakazów. Odkąd bowiem po siedmioletniej wojnie ustaliła się przynależność Śląska do Prus, rozpoczął król politykę germanizacyjną, której wyrazem było nietylko osiedlenie 14 przeszło tysięcy rodzin niemieckich rolniczych i naodwrot ucieczka 15.000 chłopów polskich z Górnego Śląska do Polski, lecz także nakazy prowadzenia ksiąg kościelnych po niemiecku, zatrudniania tylko takich nauczycieli, którzy znają język niemiecki, i zakazy małżeństw młodzieńców, nie umiejących po niemiecku, pielgrzymek do miejsc odpustowych w Polsce, studjów zagranicznych, nadawania posad księżom „obcym“ i t. d.<sup>9)</sup>

Wynikały stąd dziwne czasem historie, jak np. w Mikołowie, gdzie w roku 1764 *ks. proboszcz Kosmeli* sprowadził z Polski nauczyciela *Macieja Bławata*, nie mogąc widocznie na Śląsku znaleźć pedagoga, umiejącego po niemiecku.<sup>10)</sup>

## ROZDZIAŁ II.

## ŚLĄZACY W SZKOLE GŁÓWNEJ KORONNEJ.

Dwa wspomniane przez nas wypadki oświetlają dostatecznie, na czem polegał związek Górnego Śląska z Krakowem w ostatnich latach wieku XVIII i z początkiem XIX. Podtrzymywanie odwiecznej łączności spadło na uniwersytet krakowski i na zakony, a zwłaszcza na reformatów, zwanych na Śląsku franciszkanami; tam zaś, gdzie nie docierali ludzie, polskość podsycala książka nabożna, zwana zwykle tutaj krakowską.

Część Górnego Śląska należała do roku 1821 do diecezji krakowskiej i przed rządami pruskimi sprawa obsadzania stanowisk duszpasterskich nie nastręczała trudności; przysyłano tu obok Ślązaków kapłanów z Małopolski, teraz jednak wobec zakazu ustanawiania księży „obcych“, a więcej jeszcze wobec odcięcia po pierwszym rozbiórze znacznej części diecezji krakowskiej na rzecz Austrii, i to części, dostarczającej zdawien dawna kandydatów do stanu duchownego, trzeba było uzyskać dopływ sił nowych ze Śląska. Aby zaś wykształcić ich w duchu katolickim i polskim, należało ich ściągać do Krakowa. Tę politykę uprawia nietylko kurja biskupia krakowska, lecz także nie jest jej przeciwna wrocławska. Od roku 1780 widzimy na teologii w Krakowie sporą liczbę Ślązaków z obu diecezji.

**Reformy** Uniwersytet krakowski, przemianowany na Szkołę **Kołątaja.** Główną Koronną, przebywa w tym czasie szeroko pomyślaną reformę, której mózgiem i sercem jest najmędrszy z ówczesnych Polaków *ks. Hugo Kołątaj*, najpierw jako wizytator, a potem rektor wszechnicy. Szkoła Główna dzieliła się na dwa kolegia: moralne i fizyczne, te zaś na szkoły. W kolegium moralnem było tych szkół 3: teologiczna, prawnicza i literatury, a z profesorów zasługują na wzmian-

kę: lotaryńczyk ks. *Krzysztof Idatte*, uczący języka greckiego i zasad teologii, neofita ks. *Józef Bogucicki*, profesor historii kościelnej, ks. *Bonifacy Garycki*, profesor prawa rzymskiego i *Jacek Przybylski*, bibliotekarz i profesor starożytności, uczony polihistor i znawca coś 8 języków. Z nim jeszcze w roku 1780 koresponduje po włosku jakiś *Wenowski z Woźnik*<sup>11)</sup>, a potem jest o nim jeszcze głośniejsze na Śląsku, skoro do niego zwraca się o pomoc w swem dziele<sup>12)</sup> król.-pruski fizyk *Jan Józef Kausch* (ur. 1751, zm. 1825), a nawet odbywa podróż do Krakowa<sup>13)</sup>, z Wrocławia zaś przybywa na dwa lata studjów wyłącznie języka greckiego pod Przybylskim *Samuel Wohlheim*.

**Ślężacy na wydziale teologicznym.** Jeżeli władze duchowne popierały studja Ślązaków w Szkole Głównej Koronnej, to naodwrot rząd pruski, a czasem także austriacki, nie patrzyły na to przez palce i razporaz odwoływały swoich poddanych z Krakowa do domu. Rzadko, bo tylko 2 razy uwydatniono tę okoliczność *verbis expressis* w księdze uniwersyteckiej<sup>14)</sup>, gdyż zapewne odchodzący studenci nie zawsze mieli ochotę i odwagę podać ją władzom szkolnym, ale nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli znaczną część adnotacyj w katalogu uniwersyteckim: *discessit in patriam*, *wzgl. recessit in patriam*, *reversus ad patriam*, a nawet *deseruit*, rozszerzymy sobie na: *revocatus in patriam a principe suo*. W tem przekonaniu utrwała nas fakt, że pełny tekst tej uwagi spotykamy tylko w roku 1780/1 i to przy pierwszych w nim nazwiskach Ślązaków. Oto te zapiski: *Carolus Klor saecularis Silesius ann. 20 diligenter audivit sed a principe suo revocatus in Patriam die 18 Junii*, oraz *Franciscus Jesch saecularis ex Duc. Teschinensi ann. 20, initium, medium, finem habuit, revocatus a suo Principe in Patriam*. W roku tym było na wydziale teologicznym 11 Ślązaków; z nich 2, jak widzieliśmy, odwołał rząd do domu; prawdopodobnie z tej samej przyczyny przestało uczęszczać 3 dalszych: Jan Żychoń, Józef Stalmach (*Schtalmach*) i Maciej Kutka, dwóch pożeniło się: Józef Smyczek (*Smitschek*) 20-letni z Księstwa Cieszyńskiego i 30-letni Mikołaj Rzepecki, kleryk zakonu kanoników *de Saxia* z diecezji wrocławskiej. Z pozostałych czterech nie uczęszczał regularnie na wykłady 19-letni Jan Preydl z diec. wrocławskiej — w przeciwieństwie do Jana Budnego z Wisły niemieckiej lat 21, Leopolda Sojki lat 20 i Macieja Pastora lat 20, który był już subdiakonem, pochodził zaś z Leszowic lub Lasowic (*Leszovicensis*).

Przytoczone zapiski z r. 1780/81 nasuwają kilka uwag, odnoszących się także do lat następnych. Naogół Ślązacy są nieco starsi od ogółu kolegów uniwersyteckich, przychodzą zwykle na 1 lub 2 lata teologii, a więc niejednokrotnie na dokończenie studjów, nie mieszkają w seminarjum duchownem diecezji krakowskiej na Zamku i dlatego brak przy nich określenia clericus, zamiast którego występuje saecularis, a dopiero później znajdujemy clericus przy studentach, przynależnych do diecezji wrocławskiej, święceń nie otrzymują w Krakowie, lecz prawdopodobnie na Śląsku, aby nie stwarzać najmniejszego pozoru, że są księżmi „obcymi“. Przynależność ich do Śląska zaznacza katalog przez Silesius, przyczem występują niekiedy dalsze określenia jak Borussus, ex duc. Teschinensi, ex duc. Plessnensi, dioec. Vratislaviensis lub Cracoviensis, a nawet nazwy miejscowości urodzenia czy też, co równie a nawet więcej prawdopodobne, parafji. W Krakowie wyjątkowo, gdyż inaczej nie zrobionoby o tem wzmianki w katalogu, wyświęcono na księdza w roku 1784 znanego nam już Franciszka Jescha (czy raczej Jeża), którego pochodzenie określono dwa razy jako Cieszyńskiego, a raz jako Ślązaka z diecezji krakowskiej. Jest to ten sam Jeż, którego rząd odwołał w r. 1780/81, który wszakże wraca po przerwie rocznej w r. 1782/3, a w następnym kończy studia. Rozbieżność notatek o jego przynależności można wytłumaczyć tem, że w r. 1782/3 uzyskał przyjęcie do diecezji krakowskiej, aby zabezpieczyć się przed nowym nakazem swego rządu. Adnotację: factus Presbyter, jedyną w całym katalogu, uzupełniam wnioskiem: w Krakowie, bo tylko wtedy o tym fakcie łatwo mogła wiedzieć władza uniwersytecka.

Wydział teologiczny istniał samodzielnie do roku 1782/3, potem jako szkoła teologiczna w ramach kolegium moralnego. Naogół liczba uczęszczających tu Ślązaków jest znaczna i tak w r. 1781/2 jest znowu 11, w 1782/3 aż 16, w 1783/4 mniej, bo 12, z których 7 przerwało studia i wróciło na Śląsk. Odbija się to na frekwencji następnego roku 1784/5, w którym zapisano tylko 2 Ślązaków, a mianowicie: Jana Kałużę z Koźła i Tomasza Mokrosza z Lublińca (Lublicensis). W następnym roku frekwencja się podnosi na 5, w 1786/7 na 10, w 1787/8 na 11, w 1788/9 na 14, w 1789/90 aż na 22 wobec 170 ogółem słuchaczy kolegium moralnego, w 1790/1 mniej, bo 12 wobec 141, w następnym 1791/2 jest Ślązaków 17 wobec 113 ogółem, w 1792/3 — 13 wobec 116, w 1793/4 — 8 wobec 97, w 1794/5 tylko 1 (Jan Opolski) wobec 35, tak samo w r. 1795/6 wobec 45 słuchaczy. Rząd austriacki pozostawił Szkołę Główną Koronną przy jej ustroju do końca r. 1802/3. Po burzy trzeciego

rozbioru zaczynają znowu Ślązacy napływać do Krakowa i tak w r. 1796/7 jest ich 2 wobec 41 słuchaczy, w następnym (1797/8) 12 na 101, w 1798/9 — 6 na 112, w 1799/800 — 8 na 111, w 1800/1 — 2 na 113, w 1801/2 — 5 na 138, w 1802/3 — 2 na 68. Wśród Ślązaków tych lat zasługują na uwagę: Samuel Wohlheim z Wrocławia i Ollik Piotr, uczęszczający tylko na wykłady Przybylskiego, oraz Antoni Beder, dawny słuchacz z lat 1789—1793, który w r. 1799/800 przybył powtórnie, aby studjować wyłącznie wymowę.

Ogółem w ciągu lat 24 (1780—1803) przewinęło się przez uniwersytet krakowski co najmniej 128 Ślązaków<sup>15)</sup>, z największym nasileniem w latach 1789/90 i 1791/2, dochodzącem do 13% wzgl. 15% ogółu słuchaczy kolegium moralnego. Trudno jest rozdzielić ich według przynależności do Śląska pruskiego i austriackiego. Z austriackiego pochodzi napewno 12, z pruskiego 74, czyli przynależność 42 jest niepewna; najprawdopodobniej są to Górnoślązacy, ale rozdzielając niepewnych według stosunku pewnych, możemy w przybliżeniu ocenić liczbę pochodzących ze Śląska pruskiego na jakich 110. Większość ich, jak wspomniałem, uczęszczała na teologję i po roku lub dwóch odchodziła do domu, często nawet w ciągu roku szkolnego, aby tu otrzymać święcenia i objąć obowiązki. Zdaje mi się, że urządzenie takie nie było przypadkowe, lecz wynikało z dobrze obmyślonego planu. Nie mogę narazie rozstrzygnąć z braku dostatecznego materiału dowodowego, komu zawdzięczać należy ten pomysł. Zapewne twórcy poszukiwać wypada w gronie ówczesnej kapituły krakowskiej, a w takim razie wysuwa się przedewszystkiem *Hugo Kollątaj* nie tylko jako wizytator, a potem rektor Szkoły Głównej, przytem zaś kanonik krakowski, lecz także jako polityk, który w 20 przeszło lat później pamiętał o Śląsku i pisząc w r. 1808: „Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tyłżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim“ oraz memorjał w tej samej sprawie, żądał włączenia w obszar Polski Śląska od źródeł Odry aż po granicę Brandenburgji jako kraju językowo polskiego. Po latach przeszło 300 echo Długoszowego wyznania, że przyłączenie Śląska do Polski zapewniłoby mu błogi spokój w grobie, odzywa się w Kollątajowym powiedzeniu: „Jestem Polak, radbym, aby cała Polska wróciła pod berło Króla Jmci, lecz gdyby jaka jej część miała się wrócić w nagrodę Śląska, wolałbym Śląsk, jak część Polski, z innej strony wyrównającą mu“. Dodajmy, że Kollątaj był w r. 1808 przez 5 tygodni na Śląsku.<sup>16)</sup>

**Księża śląscy —  
wychowankowie  
uniwersytetu  
krakowskiego.**

Z teologów śląskich tych lat, prócz wspomnianego na wstępie ks. Feliksa Thalherra, wymienia w swoich dystychach *ks. Nyga* jeszcze: ks. Rocha Klugiusa, proboszcza w r. 1804 w Biskupicach, studenta zaś krakowskiego z r. 1788/9 i 1789/90<sup>17)</sup>, ks. Franciszka Kulanka, proboszcza w r. 1804 w Bielszowicach, a studenta krakowskiego z r. 1788/9, autora wierszy łacińskich o Europie<sup>18)</sup>, ks. Jana Krupskiego, wikarego w Mysłowicach w r. 1804, a proboszcza w r. 1812 w Woszczycach, studenta zaś krakowskiego w 1789/90<sup>19)</sup>, ks. Jana Żychonia, proboszcza z Bierunia, a studenta w r. 1780/1<sup>20)</sup>, ks. Karola Hergesella, rodem z Tarnowskich Gór, proboszcza w r. 1804 w Miedźnej, a studenta z r. 1786/7<sup>21)</sup> i ks. Jana Jurzyczka, proboszcza z Mysłowic, zmarłego w r. 1800, a studenta krakowskiego w r. 1782/3<sup>22)</sup>. Do ich szeregu możemy dodać z dystychów ks. Nygi jeszcze Krakowianina rodem, ks. Pawła Przybylskiego z Zakonu Miechowitów, proboszcza w r. 1804 w Chorzowie, brata zaś wspomnianego już Jacka, również ucznia niegdyś wszechnicy Jagiellońskiej<sup>23)</sup>.

Sąd ks. Nygi. Sąd *ks. Nygi* jest naogół ostry: Thalherr — zarozumialec, Klugius — tylko z nazwiska mądry i to nazwiska przybranego, Kulank — nędzny pasterz nędznej trzody, Krupski — piękny, lecz przewrotny, Hergesell — kobieciarz, Przybylski — udaje pana, jedynie pobożny Żychoń i zmarły na suchoty Jurzyczek, podobno Morawianin z pochodzenia, wyszli cało z ironicznych natchnień Nygowej poezji. Znamienne, że obaj są ze starszej generacji, tamci zaś z młodszej. Ale cały obraz duchowieństwa śląskiego w epigramatach ks. Nygi niepokojący i trudno w tem widzieć tylko złośliwość satyryka; widocznie tak było, gdyż wiek Oświecenia nie sprzyjał ani cnotom kapłańskim ani mimo deklamacji obywatelskim. Tem także należy tłumaczyć mały opór duchowieństwa śląskiego przed naciskiem czy to rządu, czy opinii i nikły posiew nauk krakowskich w jej wychowankach. Ludzie byli wygodni i niezdolni do heroizmu w niedoli. O wiele wyżej od przewodników stał pod tym względem nieruchomy pozornie lud. Stwierdzając te smutne objawy, nie chcemy potępiać ludzi, którzy przeżyli i trzeci rozbiór Polski i upadek Napoleona i wobec tego, że „coraz podłej na tej ziemi było“, nie czuli chęci do podniesienia hasła Kołłątajowego: Nil desperandum! Byli to tylko ludzie zwyczajni; podobnych im nie brakło na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, a więc dziwiłoby nas, gdyby ich było niewiele na Śląsku.

**Ślązacy na innych wydziałach.** Poza teologią studjowali jeszcze Ślązacy prawo, nauki matematyczno-przyrodnicze i zaledwie dwiema katedrami reprezentowane w Szkole Głównej nauki humanistyczne. Ludzie ci nie zamierzali przeważnie wracać do kraju rodzinnego, zdecydowani byli zostać w Polsce i tu szukać zatrudnienia. Ich studja trwały często dłużej, niekiedy po 7 lat, ułatwiła zaś je, istniejąca wówczas instytucja kandydatów stanu akademickiego, czyli, jakbyśmy dziś powiedzieli, stanu nauczycielskiego w ówczesnych szkołach średnich, a nawet akademickich. Wprawdzie katedry uniwersyteckiej nie uzyskał żaden z tych, o których teraz wspomnimy, ale kilku jest godnych dobrej pamięci.

Dłuższe studja w Szkole Głównej odbywali: Antoni Beder, od r. 1789—1793 i jeszcze raz wyłącznie dla wymowy w r. 1799/800, Franciszek Borówka od r. 1786—1792, Enzendorfer lub Inzendorfer Karol z Bielska 1800—1803, Kosmeli Stanisław wzgl. Andrzej, kleryk diecezji wrocławskiej 1787—1792, Muryński Franciszek 1787—1790, Nowak Szymon 1797—1800, Piasek vel Piasecki Andrzej 1790—1793, Piątek Wawrzyniec 1790—1792, Słoniński Franciszek z Żorów 1786—1794, Spohr Franciszek 1787—1794, Walichowski Jakób 1786—1792, Wyśłucha Grzegorz wzgl. Jerzy 1785—1791, który dwukrotnie przerywał studja z braku środków, choć powód podany mamy tylko przy pierwszej przerwie. Wytrwałość Wyśłuchy tem więcej podziwiać należy, że zaczął studja w 32 roku życia.

Kandydatów stanu akademickiego było kilku przed r. 1788, lecz wytrwałości nie okazali i niczem się nie zaznaczyli w księgach uniwersyteckich. Wymagania zaś wobec kandydatów były wielkie pod każdym względem: popisy i egzaminy częste w czasie studjów, a obowiązki odsluży lat po studjach.

Obfitsze wiadomości mamy o 4 kandydatach ze Śląska w okresie 1788—1794 r. Są to Franciszek Borówka, Stanisław Andrzej Kosmeli, Jakób Walichowski i Franciszek Słoniński. W r. 1788 ubiegają się o przyjęcie 3 z nich: Borówka, Kosmeli i Walichowski. Dwaj pierwsi nie chcieli pensji t. j. stypendjum, związanego z przyjęciem obowiązków kandydackich, lecz pozostali dobrowolnymi. Wszyscy trzej zasiedli w dniach 27 i 28 października 1788 do egzaminów t. zw. pierwszej submisji. Ogółem było 9 petentów, z których przepadło 2, a jednym z nieszczęśliwców był najstarszy ze Ślązaków 23-letni *Walichowski*. Legitymował się on świadectwem nauki miernej, ale obyczajów nienagannych, wystawionem przez Zgromadzenie szkół przyglównych (grono nauczy-

cielskie gimnazjum) w Krakowie. Na 4 przedmioty egzaminu uzyskał z 2 noty mierne, a z dwóch innych nie umiał nic, przeto usunięto go z listy kandydatów. Ponowił próbę w następnym roku, ale z nielepszym wynikiem, otrzymując w najlepszym razie stopień „mierny“, przeważnie zaś „słaby“, lub nawet „nikczemny“. Niezrażony Walichowski studjował wszakże wytrwale nadal przedmioty matematyczno-przyrodnicze, które były jego piętą Achillesową, i humanistyczne i dopiero z ostatnie lata pobytu w Krakowie 1790—1792 poświęcił teologii<sup>24</sup>).

*Stanisław Kosmeli*, zwany niekiedy Andrzejem, pochodził z rodziny, wywodzącej się z Ukrainy i podobno pierwotnie nazywającej się Kosmała czy Kosmała, osiadłej zaś w Pszczyńskim i Rybnickiem, gdzie z tem nazwiskiem spotykamy się często na przełomie XVIII i XIX w. Sam Stanisław Kosmeli pochodził z terenu, należącego do diecezji wrocławskiej, przyniósł bowiem do Krakowa t. zw. formatę in minoribus z Wrocławia. Pierwszy egzamin kandydacki zdał naogół dobrze, przy drugim w roku następnym okazał się słabym z kilku przedmiotów, ale celował w wymowie. Wnet jednak brakło mu wytrwałości i ochoty, gdyż w ciągu roku szkolnego 1789/90 podziękował za stan akademicki. Wywołało to wobec kilku podobnych poprzednio wypadków niezadowolenie wśród profesorów, zwłaszcza że Kosmeli, choć kandydat dobrowolny, zachowywał się dotychczas należycie i zobowiązał się do służby w szkołach. Co skłoniło go do tej rezygnacji, księgi nie notują; w każdym razie studjował dalej w Krakowie do r. 1791/2, w którym, oddając się głównie naukom prawnym, przerwał je przed końcem roku szkolnego.<sup>25</sup>)

Słaską wytrwałość i pracowitość okazał *Franciszek Borówka*, z zamiłowania i zdolności matematyk. Już na egzaminie do pierwszej submisji dn. 27—28 października 1788 r. uzyskał stopnie dobre, z matematyki zaś i fizyki bardzo dobre, potem zaś stosowaniem się do przepisów zjednał sobie, podobnie jak początkowo Kosmeli, życzliwość t. zw. rejencji kandydatów jako młodzieniec „dobrych obyczajów i wspólnie z pensjonowanymi powinności odbywający“. Na tę opinię zasłużył przestrzeganiem przepisów, bo np. wyjeżdżając na Boże Narodzenie 1788 r., prosił przepisowo o urlop. Jednem słowem, był to dobry nabytek, co podkreślono w raporcie o egzaminach do drugiej submisji: „już przedtem w Akademji wrocławskiej na pierwsze zasłużył sobie miejsce“, a teraz ze wszystkich współkandydatów odpowiadał najlepiej. To też jako trzecio- i czwartoroczny kandydat został korepetytorem matematyki dla współkolegów. Pochodził Borówka zapewne z Pszczyńskiego,

gdzie to nazwisko pojawia się wówczas często i początkowo studjował, prawdopodobnie równocześnie z Kosmelim, we Wrocławiu. Z przyjęciem go jako obcokrajowca w poczet kandydatów stanu nauczycielskiego były pewne trudności, gdyż Komisja Edukacji Narodowej wymagała, żeby rodzina kandydata ręczyła za dopełnienie obowiązku odslużki lat w szkołach średnich. Ponieważ w tym wypadku takiej rękojmi nie można było zastosować, potrzeba było zastępców wśród obywateli polskich. Zrobili to wnet w Krakowie Józef Mąkólski, rejent kancelarii ziemskiej, Augustyn Korytowski, rejent kancelarii grodzkiej i ks. Jachimowski, prefekt seminarjum duchownego na Zamku, którzy Borówkę poznali jako porządnego młodzieńca. Kandydaci mieli prawo wyrażenia życzeń, w jakim okręgu szkolnym, zwanym wówczas wydziałem, chcą służyć. Nasz Ślązak wybrał wydział wołyński, ale jeszcze podczas ostatniego roku studjów zatrudniono go jako nauczyciela jęz. niemieckiego w szkołach przyglównych krakowskich, gdzie zyskał sobie uznanie za skuteczne nauczanie tego przedmiotu, w następnych zaś dwóch latach widzimy go na stanowisku profesora matematyki w szkołach wydziałowych (gimnazjum) w Warszawie, gdzie uczył także w r. 1792/3 języka niemieckiego.<sup>26)</sup>

Czwarty Ślązak wśród kandydatów stanu nauczycielskiego — to *Franciszek Słoniński*, rodem z Żorów, ur. w r. 1768, student zaś krakowski od r. 1786, początkowo oddający się głównie umiejętnościom prawnym. Dwaj inni Słonińscy: Klemens i Ksawery, zapewne jego krewniacy, nie wytrzymali na uniwersytecie dłużej niż rok. Franciszek został kandydatem stanu akademickiego w szóstym roku swych studjów (1791/2) i był nim przez lat 3. Sąd profesorów o nim był przychylny. Dnia 13 stycznia 1793 r. odprawił swój popis z 2 innymi kolegami nie-Ślązakami i oto, co orzekli egzaminatorowie: Więcej okazał zdatności od pierwszych dwóch kandydatów, a chociaż z urodzenia Ślązak, czystą jednak i gładką polszczyzną odpisał na dwie pierwsze propozycje, tożsamo i na trzecią w języku łacińskim. Mniej powiódł mu się popis z nauk fizycznych dnia 20 kwietnia 1793 r., gdyż „mierny okazał postępek ze wszystkich trzech propozycji“. Potwierdzenie tego sądu znajduje się także w ocenie popisu z dnia 8 lutego 1794: „Franciszek Słoniński, kandydat roku trzeciego, ze wszystkich trzech propozycji dał dowód swej pracowitości, lecz miernego postępu w naukach, nadewszystko z Prawa natury.“ Rękopis, z którego czerpiemy te wiadomości, urywa się na dniu 24 marca 1794 r., na dniu przysięgi Kościuszkii.

Nauczycielem (metrem) języka niemieckiego w szkołach przygłównych krakowskich został Słoniński od r. 1796 i pełnił te obowiązki do 1801. Potem za rządów austriackich bawił się w literata i przełożył z niemieckiego Joachima Henryka *Campe'go*: Rada ojca dla córki, dzieło płci pięknej poświęcone, które z dedykacją ks. *Adamowi Czartoryskiemu* wydał w Krakowie w księgarni Gertnera w r. 1805 i powtórnie bez daty i miejsca druku.

Z chwilą zajęcia Krakowa przez wojska polskie w r. 1809, Słoniński wraca do służby nauczycielskiej polskiej jako „emeryt“ i w szkołach departamentowych krakowskich, a potem liceum św. Anny jest profesorem kl. II oraz przez dwa lata nauczycielem języka niemieckiego, biorąc z tego tytułu najwyższe uposażenie z członków grona nauczycielskiego, oraz jest przełożonym bursy Jeruzalem. Wizytator *Michał Dymidowicz* ocenia go w swym raporcie z r. 1810 następująco: „Profesor kl. II Franciszek Słoniński ze Śląska, lat 42, żonaty, zdrowie dobre, zdalny, pilny, obyczajny, z obcych języków zna łaciński i niemiecki“. Profesorem kl. II był Słoniński do r. 1816/17, następnie, po zmianie organizacji szkolnictwa w Wolnem Mieście Krakowie, zostaje jednym z nauczycieli języka polskiego i łacińskiego, ucząc głównie w kl. I i pełniąc służbę do końca r. szk. 1825/6. Próbował zmiany stanowiska w r. 1811, podając się bezskutecznie o miejsce sekretarza w dozorze Szkoły Głównej Krakowskiej, lecz rząd Księstwa Warszawskiego pozostawił rozstrzygnięcie sprawy dozorowi, który wybrał Juliana Czerwińskiego, późniejszego profesora historii powszechnej na uniwersytecie. Synem Franciszka był, zdaje się, Antoni Słoniński, słuchacz medycyny.<sup>27)</sup>

#### Współdziałanie gospodarcze Krakowa ze Śląskiem.

Lgnęli więc Ślązacy do Krakowa i jego wszechnicy, która pozostała mu jedynie z dawnej chwały. Miasto bowiem wówczas stale podupadało, a nie można twierdzić, żeby rząd warszawski starał się o jego podniesienie. Liczba mieszkańców, wynosząca w latach 1777—1787 około 9000, obniżyła się w r. 1792 do 5396, mieszkających w 841 domach, przeważnie opustoszałych. Największe firmy handlowe zamieniły się w kramy towarów korzennych, w których z potrzeby uprawiano nadgraniczną wymianę pieniędzy i sprzedaż weksli wrocławskich. Pośredniczono głównie w wymianie ziemiopłodów i wyrobów przemysłowych między Polską, Węgrami i Śląskiem. Śląsk pozbywał tu swoje płótna i wyroby wełniane, a nabywał zboże i jarzyny.<sup>28)</sup> Ze Śląska austriackiego zaczęli po r. 1796 napływać kupcy, dorabiając się tu mająt-

ku. Rosło także miasto, dochodząc w r. 1808 do 25.000 przeszło mieszkańców, ale największy rozkwit miał przyjsć dopiero za Wolnego Miasta. Mimo obcego napływu Kraków zachował polskie serce, którego rytm budził patryjotyzm w przybyszach. I tak w r. 1794 ostatnim obrońcą zamku wawelskiego był Niemiec *Manderle*, buchalter Lańkiewiczów<sup>29)</sup>, a za Wolnego Miasta był jednym z najzagorzalszych patryjotów polskich i osłaniał niejedno działanie spiskowe *Jan Nepomucen Walter*, chociaż do śmierci nie nauczył się po polsku.<sup>30)</sup> Z przybyszów ze Śląska wśród kupiectwa można wymienić Klimkiego, Hahna, Sołtyszka, Schwarza i t. d., rodzinę zaś, która wahała się z osiadłością między Krakowem a Pszczyną, stanowią Klugowie; najruchliwszy z nich Edward zbankrutował na spekulacji siarką koło r. 1855.<sup>31)</sup> Kupcy krakowscy odbywali czasem praktykę handlową we Wrocławiu, jak np. Benedykt Tomaszewicz, naodwrot zaś kupcy śląscy, jak wspomniany przez Bonczyka Gali z Gliwic, sprowadzali towary z Krakowa. Może i ów kierownik filii Galego w Czeladzi Ignacy Domes, który potem zakupił Miechowice, był Krakowianinem.<sup>32)</sup> Natomiast Wrocławianinem był zapewne Karol Frycz, protestant, nabywca wsi Cieszkowy w Kongresówce, który syna Józefa posyła na studia prawnicze do Krakowa w latach 1827—1831.

#### Duchowieństwo i zakony wobec akcji germanizacyjnej.

Jeszcze w początkach wieku XIX było wśród księży świeckich wielu, którzy nie umieli po niemiecku, i to nawet po miastach. Np. proboszcz mikołowski w latach 1794—1823 ks. Sebastian Niemczyński i jego wikary ks. Szymon Drabik nie znali języka niemieckiego, na co skarży się w r. 1818 magistrat mikołowski.<sup>33)</sup>

„Górnośląską wszakże wartość“ polskości sprawowali przedewszystkiem *reformaci* w Gliwicach, a zwłaszcza na Górze św. Anny, pokornie, lecz wytrwale stawiając opór zamierzonej przez rząd pruski germanizacji i oderwaniu klasztorów śląskich od macierzystej prowincji małopolskiej z siedzibą w Krakowie.<sup>34)</sup> Ustępują przed naciskiem o tyle, że od r. 1803 wybierają gwardjanów na kapitułach, odbywanych bądź w Gliwicach, bądź na Górze św. Anny, tworzą w r. 1802 z klasztorem pilickim osobną kustodję M. B. Anielskiej, nie zrywając wszakże związków z Krakowem, wybierają na gwardjanów ludzi o niemieckich nazwiskach, jak O. Ireneusza Schulza z Warmji lub O. Adrijana Kirscha, ale to nie pomaga. Rząd pruski wie dobrze, jaki duch panuje w tych klasztorach i dnia 10 października 1810 r. zapada dekret seku-

laryzacyjny, wykonany dnia 11 stycznia 1811 r. Wymniano wtedy z Góry św. Anny 8 ojców i 4 braci, którzy wszyscy prócz gwardjana Schulza pochodzili bądź z zaboru austriackiego, bądź z Księstwa Warszawskiego. Najciekawsze, że kaznodzieja odpustowy niemiecki O. Sylwerjusz Gomoński pochodził z Polski. Kilku tych reformatów zostało na Górnym Śląsku w charakterze kapelanów lub wikarych.<sup>35)</sup>

Łatwiej niż z zakonnikami uporał się rząd pruski z *oficjałami*, czyli komisarzami biskupa krakowskiego w dekanatach pszczyńskim i bytomskim. W krótkiej drodze nie pozwolił im wykonywać jakiegokolwiek władzy, co dało sposobność *ks. Nydze* do złośliwego raczej niż dowcipnego dystychu na *ks. Franciszka Bartuzla*, oficjała bytomskiego, a proboszcza tarnogórskiego:

Iste decanus erat. Tulit officialis honores.  
Emeritum patrem — dicere iure potes.<sup>36)</sup>

Jeszcze złośliwiej obszedł się z dziekanem pszczyńskim *ks. Teofilem Kosmelim*, proboszczem w Łędzinach:

Polities parochum, famaеque cupido decanum,  
Passio lusorem, cor facit huncce nihil.<sup>37)</sup>

i jego poprzednikiem, wspomnianym już *ks. Niemczyńskim*, proboszczem mikołowskim:

Pluris equos habet iste suos quam muneris actus,  
A solis etiam pluris habetur equis.<sup>38)</sup>

Dystychy *ks. Nygi* mówią nam więcej, niż ich autor zamierzał; czytając je, zrozumiemy dobrze stan apatii, która opanowała na początku XIX w. duchowieństwo śląskie. Ale szło już nowe pokolenie, a w ludzie drzemała „siła niespożyta, jak ta w popiele skra ukryta“, tylko trzeba było w nią dmuchać „choćby ostatnią płuc potęgą, aż łun spłonie wstęgą“.

## ROZDZIAŁ III.

PONOWNY NAPŁYW ŚLĄZAKÓW NA UNIWERSYTET  
KRAKOWSKI PO R. 1819.

Zakazy, kontrola  
zaborców i sto-  
sowane sposoby  
zaradcze.

Zdawałoby się, że w pierwszych dziesiątkach XIX w. udało się rządowi pruskiemu przerwać odwieczne nici, łączące Śląsk z Krakowem, zwłaszcza, że i uniwersytet, od r. 1803/4-1808/9 ściśle austriacki, nie mógł wywierać wpływu przyciągającego. Siłą dawnego przyzwyczajenia pojawiają się jeszcze Ślązacy w r. 1803/4 jak Jan Damek z Wisły Niemieckiej i Andrzej Nowak z Cieszyna, a w r. 1804/5 Emanuel Fritsch z Roji pod Cieszynem, Marcin Sośnicki z Miedźnej, Jan Waliczek z Czechowic i Jan Kaistura ze Strumienia, ale większość pochodzi ze Śląska austriackiego, a więc inaczej niż w poprzednim dwudziestoleciu. Do Cieszyńiaków wypada zaliczyć także Wacława Maciejowskiego, który wszakże wpisując się dnia 10 kwietnia 1812 r. na uniwersytet krakowski, podał jako miejsce urodzenia Piotrków, a nie Cierlicko. Wnet jednak miała nastąpić zmiana, nawracająca w pewnym, choć nie tak silnym stopniu w dawne koleje.

Gromadniej w albumie uniwersyteckim pojawiają się Ślązacy od r. 1819 w liczbie kilkunastu do r. 1833/4. Byłoby to niewiele, ale dosyć wobec faktu, że rządy zaborcze, korzystając z lada pozorów, razporaz wydawały swoim poddanym zakazy uczęszczania na uniwersytet w Wolnem Mieście Krakowie. Wobec tego zrozumiemy, że album nowowstępujących na uniwersytet nie może być wyczerpującym źródłem. W Krakowie nie od parady siedzieli rezydenci trzech ościennych, a z nazwy tylko opiekuńczych dworów, roilo się też od szpiegów wszelkiego rodzaju, których zadaniem było śledzić, czy na tym ostatnim, względnie wolnym skrawku Polski nie wytwarza się jakieś niebezpieczeństwo dla zaborców. Baron Reibnitz, rezydent pruski, pilnuje dobrze interesów swego władcy, chociaż sam dwóch synów posyła najpierw do gimna-



zjum, a potem na filologję klasyczną w r. 1818/9 w Krakowie. Jasną więc jest rzeczą, że uniwersytet na zbytnią gorliwość kontroli radził sobie, jak umiał. Rodaków z innych ziem to traktowano jako dobrowolnych słuchaczy, nie wpisując ich do ksiąg urzędowych, lecz umieszczając tylko w zapiskach wewnętrznych, a zwłaszcza inspektora zakładów uniwersyteckich i sprawozdaniach profesorów o frekwencji, to zastępując niekiedy nawet w tych zapiskach niebezpieczną rubrykę o miejscu urodzenia miejscem zamieszkania, jeżeli wgląd miał sięgać także w tę kategorię zapisków. Stąd badacz powinienby przewertować niemal wszystkie szpargały w archiwum uniwersytetu krakowskiego, poskładane w fascykuly, aby wydobyć z nich nieznanne księdze urzędowej t. j. albumowi notatki.

Jako przykład tej z konieczności „polskiej gospodarki“ administracyjnej przytoczę fakt, że w aktach odnoszących się do profesora łaciny Trojańskiego, znalazłem użytą, jako t. zw. w języku biurowym koszulkę, prośbę ks. *Walentego Niewidoka*, wikarego w Pilchowicach<sup>39)</sup>, który dnia 15 stycznia 1823 r. zażądał poświadczenia, że ukończył filozofję w uniwersytecie krakowskim, ponieważ życzy sobie tego kurja biskupia wrocławska, jako podstawy przyjęcia do diecezji. Prośbę popierał ks. Stanisław Siegmund, dziekan raciborski, a proboszcz pilchowski. Jakoż rektor Girtler wydał dnia 25 lutego 1823 r., L. 68 zaświadczenie, że ks. Niewidok ukończył z postępem pierwszym filozofję w r. 1813/4. Wspomniany już album nowowstępujących obejmuje właśnie przedewszystkiem uczniów filozofji, ale w nim niema wogóle Niewidoka ani w r. 1813/4 ani w którymkolwiek do r. 1823. Lecz rektor nie wziął poświadczenia z powietrza, gdyż w sprawozdaniu rektora seminarjum duchownego krakowskiego (w którym w latach szk. 1809/10 do 1814/15 odbywały się wykłady teologii) z dnia 20 stycznia 1815, l. 48, wymieniono Niewidoka jako teologa.<sup>40)</sup> A więc ukończył on rzeczywiście filozofję w Krakowie i tam studjował także teologję; dlaczego zaś nie chciał poświadczenia z teologii, staje się jasne wobec zastrzeżeń pruskich względem księży „obcych“. Dodam odrazu, że akta w Archiwum uniwersyteckiem nie są pełne, gdyż część ich wywieziono do Wiednia, a część do Warszawy.

Nie wiem, czy ks. Niewidok kolegował z ks. Janem Alojzym Ficikiem, którego w aktach wspomnianych niema, a który podobno za staraniem ks. Bartłomieja Włodarskiego został przyjęty bezpłatnie do seminarjum krakowskiego, gdy w r. 1814 opuścił akademię wrocławską, chroniąc się przed służbą wojskową, atoli teologii miał słuchać u ks. ks.

Misjonarzy w Krakowie, gdzie został wyświęcony dnia 19 lipca 1817 r. w kościele Szarytek na Wesolej. Jako ksiądz przez pierwsze 3 lata należał do diecezji krakowskiej, będąc proboszczem w Czeladzi.<sup>41)</sup>

**Nieco statystyki  
i porównania  
Śląska Górnego  
z Cieszyńskim.**

Skoro wspomnieliśmy już akademię wrocławską, nie od rzeczy będzie dodać, że uniwersytet wrocławski, powstały także z uniwersytetu przeniesionego z Frankfurtu nad Odrą, od roku 1810 wytwarza konkurencję dla Krakowa na terenie górnos Śląskim, dzięki wspomnianym zakazom zagranicznych studjów, na Cieszyńskim zaś to samo dzieje się na korzyść uniwersytetów austriackich, a zwłaszcza wiedeńskiego.

Z katalogów rocznych inspektora zakładów uniwersyteckich z trzeciego dziesięciolecia XIX w. i z innych zapisków wyszukałem drugie tyle nazwisk Ślązaków, bądź studentów, urodzonych na Śląsku, bądź przenoszących się z uniwersytetu wrocławskiego na krakowski, ile ich jest w albumie nowowstępujących. Stosunek Ślązaków z części austriackiej do pruskiej przedstawia się w tym czasie (1803—1836) inaczej niż w końcu XVIII w. Stanowią oni obecnie nie 1/7, lecz prawie 2/7 ogółu Ślązaków, co jest dość zrozumiałe. Są to przeważnie katolicy, lecz widzimy także paru protestantów, oraz 2 żydów, obu na medycynie. Jeden z nich, Henryk Grünberg pochodzi z Bielska, drugi Samuel Cohn, rodem z Praszki, przenosi się w r. 1827/8 z Wrocławia do Krakowa.<sup>42)</sup> Z Wrocławia także przybywają dwaj Pełkowie: Edward i Franciszek, a w r. 1829/30 Leopold Kehler z Raciborza. Najwybitniejszym z studentów-Ślązaków tego okresu jest *Piotr Pękalski*, ur. w r. 1790 w Cieszynie, ksiądz z Zakonu Grobu Chrystusowego, czyli t. zw. Miechowitów, a po ich zniesieniu Kanoników reg. Bożego Ciała w Krakowie, słuchacz teologii od r. 1821—23 już jako ksiądz, a następnie dr. teologii, w latach 1828—1832 profesor nadzwyczajny języków wschodnich na wydziale teologicznym, autor kilku dzieł teologicznych, zmarły 1874.<sup>43)</sup>

Wśród przeszło 170 nazwisk Ślązaków, uczęszczających na uniwersytet krakowski w ciągu półwieku (1780—1834), przeważają silnie nazwiska rdzennie polskie; obok nazwisk kończących się na -ski lub -cki (25 %) można naliczyć 35 % nazwisk chłopskich i mieszczańskich i przeszło 6 % ziemczonych przez pisownię, niemieckich zaś spolszczonych w mniejszym lub większym stopniu 8 %, czysto niemieckich 16 %, ani polskich ani niemieckich 10 %. Ta statystyka nie przesądza narodowości noszących te nazwiska osobników; w przybliżeniu jednak można

ocenić liczbę Polaków na 75%.<sup>44</sup>) Są to wszakże tylko przypuszczenia, natomiast za fakt należy uważać, wobec wykładów całego szeregu przedmiotów obowiązkowych po polsku, że wszyscy ci studenci musieli znać język polski.

## ROZDZIAŁ IV.

## UCZENI I APOSTOŁOWIE.

Działalność sfer uniwersyteckich w Krakowie nie ograniczała się, o ile idzie o Śląsk, do kształcenia młodych Ślązaków w szkole; zainteresowały się one także przeszłością Śląska.

**Działalność Bandtkiego.** Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli po Kołłątaju będziemy widzieli w *Jerzym Samuelu Bandtkiem* największego budziela myśli o Śląsku w Krakowie. Bandtkie, protestant, rodem z Lublina, nie pobierał wprawdzie nauk w Krakowie, lecz we Wrocławiu w gimnazjum św. Elżbiety i na uniwersytetach w Halle i Jenie, od r. zaś 1798 był nauczycielem w gimnazjum św. Elżbiety, następnie rektorem szkoły św. Ducha we Wrocławiu. W Krakowie osiada w r. 1811 jako bibliotekarz i profesor bibliografji na uniwersytecie. Jeszcze we Wrocławiu, obok badań nad historją i kulturą Polski, zainteresował się Śląskiem i zamyślał napisać jego historję. Więcej wszakże zajmował się terazniejszością i 2 jego rozprawy: niemiecka: *Ueber die polnische Sprache in Schlesien*, oraz polska: *Wiadomości o języku polskim w Szląsku i o polskich Szlązakach w „Mrówce Poznańskiej“* z r. 1821 stanowiły istotny wkład do ówczesnej wiedzy. Prócz tego ułożył *elementarz polski i gramatykę polską dla Niemców i opracował na nowo Trotza: Słownik polsko-niemiecko-francuski*.

Nakładcą tych i innych książek Bandtkiego, mających często po kilka wydań, był księgarz wrocławski *Korn*, u którego wyszło sporo książek polskich, obliczonych przeważnie na zbyt wśród inteligencji. Imiona swoje podaje Korn na wydawnictwie raz w formie polskiej: *Wilhelm Bogumił*, raz w niemieckiej: *Wilhelm Gottlieb*. Na przyjazne stosunki Korna z Polakami zwrócono już uwagę<sup>46)</sup>; tu chciałbym dorzucić pytanie, czy przypadkiem wrocławskich Kornów nie łączyło prócz nazwiska także wspólne pochodzenie z Kornami lubelskimi; a więc czy

znajomość Bandtkiego z Kornem nie była wcześniejsza niż pobyt we Wrocławiu. Innym nakładcą wrocławskim wydawnictw polskich w pierwszej połowie XIX w. był *Zygmunt Schletter*.

Stosunek *Bandtkiego* do Śląska wymaga szczegółowego opracowania, ale niesposób nie przypomnieć tu kilka szczegółów, które się z nim wiążą logicznie. W r. 1816 doktoryzował się z filozofji w uniwersytecie krakowskim niejaki *Chrystjan Fryderyk Paritius* rozprawą łacińską o dość przydługim tytule<sup>46</sup>), za którą przyjęto go na członka-korespondenta Tow. Naukowego krakowskiego. Rozprowiał w tej pracy o uczo-nych pastorach ze Śląska, sprawujących obowiązki kaznodziejów niemieckich u luteran wielkopolskich w w. XVI—XVIII. Ów Paritius, ur. w r. 1775 we Wrocławiu, był z zawodu budowniczym, a z zamiłowania bibliofilem i stąd jego znajomość z Bandtkiem; jako członka wymieniają go sprawozdania Tow. Naukowego krakowskiego do r. 1847, a więc, zapewne, wkrótce potem umarł.

Jeżeli inny Lublinianin, późniejszy prof. jęz. łacińskiego na wszech-nicy krakowskiej, *Jan Kanty Trojański* (ur. 1796, zm. 1850), po studjach w Krakowie, udaje się na dalsze nauki do Wrocławia i tu u Korna w 1819 r. wydaje pierwsze prace: Gramatyka łacińska do potrzeb szkół polskich zastosowana i Słownik polsko-łaciński, to wolno w tem widzieć namowę Bandtkiego.

Niemniej na współkolegów wśród profesorów krakowskich oddziaływać musiało zajęcie się Bandtkiego Śląskiem, zwłaszcza że uporządkował i postarał się o pomnożenie t. zw. Silesiaków w Bibliotece Jagiellońskiej. W wydawanych przez Bandtkiego „Miscellanea Cracoviensia“ ogłasza w r. 1814 rozprawę łacińską o Michale z Wrocławia ks. *Feliks Jaroński*, profesor filozofji, o Mymrze zaś pisze *Paweł Czaykowski*, profesor literatury polskiej, który później w Rocznikach Tow. Naukowego wydaje ze wstępem przekład pieśni, przypisywanych Henrykowi Probusowi. Z młodszego pokolenia zainteresował się Śląskiem na dłuższy czas *Walenty Kulawski*, pochodzący z nadgranicznego Bolesławca w Wieluńskim, profesor liceum św. Anny, ogłaszając kilka nieświeżych rozpraw z historii Śląska, a zostawiając także nieco rękopisów, dziś w Bibliotece Jagiellońskiej. Nawiasowo zauważę, że z tego samego Bolesławca pochodził również kolega Kulawskiego, a zięć Bandtkiego *Ludwik Kosicki* (1793—1846); kto wie, czy nie trzeba szukać gniazda śląskich Kosickich w ziemi wieluńskiej. Inni prócz Kulawskiego uczeni krakowscy z tej generacji — to *Adolf Mułkowski*, autor rozprawy o Jerzym Libanie z Lignicy, i często o śląskie osobistości dawnych

wieków potrącający *Karol Mecherzyński*. Aby zrozumieć, że z Krakowa wyszedł należący do młodszego jeszcze pokolenia, a tyle zasłużony dla polskości na Śląsku i przypomnienia Śląska Polsce *Józef Łepkowski*, trzeba nadto pamiętać, że w Krakowie założyły sobie krajową kwaterę ruchy demokratyczne, idące z wielkiej emigracji w Paryżu. Stowarzyszenie ludu polskiego, utworzone przez demokratów w Krakowie, zwracało uwagę także na Śląsk i nie bez pewnej słuszności łączy z nim *Limanowski* działalność *Władysława Wężyka* i poniekąd *Łepkowskiego*<sup>47)</sup>, a *St. Estreicher - Lompe*<sup>48)</sup>. Pewne jest, że działalność *Łepkowskiego* dla Śląska nie skończyła się na redagowaniu w r. 1849 „Dziennika Górnośląskiego“ i pisywaniu artykułów o Śląsku do prasy wszystkich 3 zaborów<sup>49)</sup>, lecz że długie lata jeszcze potem jego dom w Krakowie był punktem zbornym dla przybywających tu Ślązaków.<sup>49)</sup>

**O. Manswet Aulich.** W Krakowie też osiada w r. 1843, po powrocie ze swej trzynastoletniej misji apostołskiej na Wschodzie, rodowity Górnoślązak z Komornik w Prudnickiem, reformat *O. Manswet Aulich*, utrzymujący stosunki z krajem rodzinnym i działaczami tamtejszymi. W Krakowie doszedł on znacznych godności zakonnych, był gwardjanem i definitem prowincji, ale gotów był je rzucić dla powrotu na Górę św. Anny, który koło r. 1850 wydawał się bliski. Tymczasem polonizował swego podnietczalego siostrzeńca O. Ludwika Mansweta Muthwilli, w kilka lat później przeora dominikańskiego w Krakowie.<sup>50)</sup>

**O. Stefan Brzozowski.** Nie dane było wszakże Aulichowi poza pobylem miesięcznym u rodziny w r. 1844 bezpośrednio działać na Śląsku, jak to czynił od kwietnia 1843 r. jego współbrat zakonny i przyjaciel *O. Stefan Brzozowski*, rodem ze Zwolenia, wychowanek krakowski, który, po wdaniu się w sprawy unickie, jako gwardjan musiał uciekać z Chełma przed wygnaniem na Sybir i oparł się dopiero w Piekarach u ks. *Ficka*. Jakkolwiek nie mamy na to bezpośrednich dowodów, wolno przypuszczać, że Fickowi przysłali go krakowscy reformaci, którzy nie mogli skazańca przetrzymywać w Krakowie pod okiem rezydenta rosyjskiego. Ficek pozostawał, prawdopodobnie, w żywych stosunkach z Krakowem i to nie tylko duchownym, lecz także konspiracyjnym. Dziwne napozór wydać się może, że jedyny zachowany w archiwum reformackiem list ks. *Ficka* do *O. Aulicha* z 18 lipca 1850 z poleceniem jakiegoś nauczyciela z Oleśna, kandydata do stanu duchownego, jest napisany po niemiecku, ale pamiętać trzeba, że było

to już w r. 1850 i że listów innych w sprawach ważniejszych nie uważał za stosowne przechowywać O. Aulich tak ze względu na siebie, jak na swego korespondenta.

O. *Stefan Brzozowski* zaczął od pomocy duchownej w Piekarach, ale od 2 lutego 1844 r. przystąpił do dzieła, które miało chwilowo uczynić jego imię głośnem, aby następnie wzbudzić niechęć do niego wśród śląskiego duchowieństwa świeckiego, a wreszcie wygnać go ze Śląska w r. 1851. Sława tego dzieła przylgnęła do nazwiska ks. Ficka, który co najmniej winien dzielić z O. Brzozowskim nadawany mu tytuł śląskiego apostoła wstrzemięźliwości. Idea abstynencka nie przyszła na Śląsk z zachodnich Niemiec, przyniósł ją O. Brzozowski z Rzeczypospolitej Krakowskiej, gdzie szerzyła się od r. 1839 wśród ludu, jakkolwiek bez wpadających w oko skutków. Natchnienie niemieckie wyklucza najmniej w tym wypadku podejrzany o stronnictwo ks. *Pressfreund*, stwierdzając: „Później (t. j. po 2 lutego 1844) napisał ks. Ficek list do kapelana Seling z prośbą, aby mu podał sposób, jakiego on używa w zaprowadzeniu trzeźwości, co tenże gorliwy kapłan uczynił i według tego sposobu postępował.“<sup>51</sup>) Myli się natomiast *Pressfreund*, mówiąc, że akcja ta przeniosła się ze Śląska w Krakowskie; Śląsk wpłynął tylko na jej ożywienie.<sup>52</sup>)

Przez lat 8, od 8 lipca 1844 mając już kwaterę na Górze św. Anny, przebiegał O. *Brzozowski* cały Górny Śląsk, jednając lud żywym słowem polskim dla wstrzemięźliwości i zyskując sobie szczerych przyjaciół wśród księży z dalszych okolic, ale zrażając sobie najbliższych. Wynikiem było rozszerzenie bractwa wstrzemięźliwości na jakieś 300.000 Ślązaków, a gdy tego dopełnił, przerzucił się płomienny mnich na akcję wskrzeszenia III Zakonu św. Franciszka na Śląsku. I tu nastąpiła katastrofa; po nieudanych poprzednich atakach na Brzozowskiego w r. 1846 i 1849, gdy począł gorliwe starania o odzyskanie dla swego zakonu Góry św. Anny, kazano mu, na ponowne oskarżenie o niedozwoloną i ukrywaną przed księżmi organizację, opuścić diecezję wrocławską w październiku 1851 r. Tą organizacją był III Zakon św. Franciszka, czyli t. zw. tercjarze. Powrót polskich reformatów na miejsce dawnej działalności przepadł na zawsze. Ze Śląska odszedł człowiek, który co miał w sobie najlepszego, wyszafował w ciągu 8-letniego apostołstwa i w dalszem czterdziestoletnim niemal życiu nigdy już nie wskrzesił w sobie dawnego ognia. Nigdy nie dowiemy się, jakie były jego porwijące kazania, gdyż ich, zdaje się, nie spisywał; wiersze zaś jego przeciw pijaństwu, zawarte w zbiorze p. t. „Gwiazdka dla towarzyszków

wstrzeźmiewczości“ i t. d. z r. 1845, pisane w rytmie krakowiaków, i „Katechizm o św. Spowiedzi, o najśw. Komunii i o św. Sakramencie Bierzmowania“, Koźle 1845, nie dają żadnego pojęcia, czym było jego żywe, a tak skuteczne słowo. Jeżeli o wyrażnie patryotycznej działalności O. Stefana brak nam wiadomości, to jasne, że o niej ani on, jako gość w diecezji wrocławskiej, ani jego przeciwnicy wśród duchowieństwa mówić nie chcieli, ale istnieć ona musiała, skoro wiemy dobrze o jego brataniu się z ludem górnośląskim, z czego kuto także przeciw niemu zarzuty. O *Brzozowskim* chciano widocznie zapomnieć na Śląsku, skoro w „*Górze Chełmskiej*“ ks. *Bonczyk* nawet słówkiem go nie wspomina.<sup>53)</sup>

**O. Karol  
Antoniewicz.**

Szczęśliwiej ułożyły się stosunki dla innego misjonarza polskiego na Górnym Śląsku, którego sławy nie zdołano przyćmić tak jak Brzozowskiego, może dlatego, że nie przebywał tu 8 lat, lecz tylko kilka miesięcy. I on także zawdzięczał swoje sprowadzenie na Śląsk ks. Fickowi, który szczegóły akcji omówił z nim w klasztorze staniąteckim pod Krakowem w styczniu 1851 r., i on także wywołał reakcję, ale ze strony protestanckiej Rady duchownej w Berlinie. W obronie jego stanął jednak ten sam biskup-kardynał Diepenbrock, do którego nie zdołał dotrzeć Brzozowski. Jeżeli zdziwi się ktoś, że wciągam w te rozważania O. *Karola Antoniewicza*, który przecież urodził się we Lwowie i w Krakowie niewiele spędził czasu, to niech pamięta, że istnieją powinowactwa, lecz także przynależność duchowa z wyboru. Już drukowane wyjątki z listów Antoniewicza świadczą o jego szczególnej miłości do Krakowa, niezapomniana jest także rola pocieszycielska po pożarze tego miasta w r. 1850, ale najbardziej niezaprzeczony głos serca odzywa się z nieogłoszonych dotychczas jego listów do Walerego Wielogłowskiego. Dnia 11 października 1851 r. pisze z Pszczyny: „Mój drogi, kochany w Chrystusie bracie! Dzięki Ci za Twój list — takie listy tylko z Krakowa pisać można — ale ze Szląska — to biedne — liche — słowa tylko wychodzą! — Ach Kraków — to ojczyzna serca — to ziemia dum i pieśni — ale też Świętych i pieśni świętej. Ja tegom nie pojmował dobrze — pokąd tam żyłem. — Kto żyje w Krakowie, ten czuje i kocha. Kogo wypędzą z Krakowa, ten rozum i tęskni, a z takiego pojęcia i tęsknoty rodzi się boleść“.<sup>54)</sup> Albo w liście bez daty, zapewne z Biskupic: „Dusza najpierw tęskni do Boga, a potem do Krakowa!“<sup>55)</sup>

Nie będę po *Ferdynandzie Speilu* i ks. *Janie Badenim*, a przede wszystkim po samym O. Antoniewiczu (*Pamiętka Misji Górnośląskiej*

odbytej w r. 1851, wydana w Piekarach nakładem ks. Ficka) odtwarzał przebiegu misyj; wystarczy wspomnieć, że od 15 lipca do 9 listopada odbył 9 misyj: w Piekarach, w Tarnowskich Górach, Woźnikach, Biskupicach, Mysłowicach, Ćwiklicach, Pszczynie, Toszku i Bytomiu, a w następnych miesiącach już w nie tak szybkim tempie misję w Nisie, rekolekcje u Elżbietanek we Wrocławiu i misję w Opolu, że Antoniewicz, choć w młodości pisał i drukował wiersze niemieckie, nie wygłaszał nauk misyjnych niemieckich, zostawiając tę czynność innym współbraciom z Zakonu jezuickiego.

Stosunki *Antoniewicza* ze Śląskiem nie zaczęły się w r. 1851, lecz wcześniej. Po odejściu bowiem Brzozowskiego przybyli do Piekar jako wikarzy dwaj jezuici: O. *Peterek* i O. *Lipiński*, potem zaś było ich coraz więcej i tak misje odprawiało już 7 zakonników. Z nich wspomnieć trzeba *Peterka* i *Kamila Praszalowicza* (zm. 1883 r. w Krakowie) jako właściwych redaktorów „Tygodnika Katolickiego“ oraz „Listów Marjańskich“, wychodzących od roku 1849. Pomieszczono tu także artykuły O. Antoniewicza, wychodzące niekiedy w osobnych odbitkach. Piekary odwiedził późną jesienią 1848 r. i refleksje z tej podróży opisał w broszurce p. t. *Jeden dzień w Piekarach. Ustęp z pielgrzymki życia mego*. Lwów 1849, oddając należną cześć ks. Fickowi; był tam także w r. 1849. Czy w czasie tych poprzednich pobytów wygłaszał tam kazania, a w szczególności, czy i kiedy rozegrała się owa dramatyczna scena, o której wspomina St. Bełza, trudno dziś dociec. Opowiada bowiem *Bełza*, że gdy w r. 1849 *Antoniewicz* zaczął mowę od słów: „Ludu polski!“ — po kazaniu obiegł go lud, prosząc z płaczem, aby nie nazywał go polskim, lecz pruskim lub górnośląskim.<sup>66)</sup> Jeżeli to się kiedykolwiek zdarzyło, to inspiratora tej prośby nie będziemy szukali w ks. Ficku, lecz w jego przyjacielu i dawnym wikarym ks. Pressfreundzie, który jeszcze w r. 1868 w liście do redakcji „*Katolika*“ odsądzał Miarękę od uczuć śląskich za polskość i ukuł to osławione zdanie, że lud śląski ma język polski, ale serce pruskie.<sup>67)</sup> W tem świetle staje się zrozumiałe, dlaczego Pressfreund nie wymienia Antoniewicza nigdzie po nazwisku, lecz mówi ogólnie o jezuitach.

Z działalności pisarskiej O. *Antoniewicza* kilkanaście rzeczy łączy się ze Śląskiem bądź treściowo, bądź miejscem druku, przyczem głównym wydawcą czy drukarzem był *Teodor Heneczek* w Piekarach. K. B. (artoszewicz)<sup>68)</sup>, przedrukowując 2 wierszowane modlitwy dla górników, wydane w r. 1857 przez Heneczka, przypuszcza ze względu na gładkość ich formy, że autorem jest Antoniewicz. Niestety, trudno po-

dzielić to przypuszczenie, bo Heneczek nie czekałby z wydrukowaniem ich 5 lat po śmierci autora, ani by też nie opuścił jego nazwiska, choćby ze względów finansowych, a niemniej trudno wyobrazić sobie, żeby o autorstwie Antoniewicza nie wiedział, gdyby tak było. Heneczek drukował początkowo utwory Antoniewicza cudzym nakładem (ks. Ficka lub Walerego Wielogłowskiego), potem zapewne i własnym.

Zobaczmy wszakże, co o ludzie górnośląskim myślał sam O. Antoniewicz. I znowu w przyjacielskim liście do Wal. Wielogłowskiego bez daty, prawdopodobnie z Ćwiklic:

„Jedno mam tu serce tylko — które mnie doskonale rozumie i mogę powiedzieć, że kocha — To serce ludu naszego — ludu polskiego. I jakie tam w tem sercu są ukryte skarby, droga perła wśród brudów i to jest wiara i te brudy się oczyszczą, a perła zabłyśnie w promieniu łaski bożej — ale tam gdzie tej perły wiary nie masz, to wszystkie cnoty to tylko pozłotka — to nic tam nie wyrobisz. Tu dopiero można widzieć co to polski — słowiański lud. To nie Niemcy — a tu wpływ niemiecki jak zgubny jak zabijający jest dla serca słowiańskiego, tu tak widocznie jak na dłoni się okazuje! Trzy obwody już przetrząsnąłem z pochodnią zwiedzając głębiny serc — wszędzie inaczej charakter, usposobienie ludu się objawia. Tu w Pszczyńskim w obliczu Karpat — nad brzegiem Wisły — w ubogim kąci — lecz bez tych piekielnych fabrycznych kominów — w których ludzi(e) przetapiają kamień na pieniądze, a diabeł serca na kamień — lud nie ma złota — ale pracę — wolny od wpływu protestanckiego — ale niewolny niestety od wpływu żydowskiego, potrzebował gwałtem takich Misyj i przyjął ją z największą radością. Korzystna to siejba — na urodzajnej — choć zielskiem zarosłej roli! — Jutro jedziemy do Pszczyzny — obwodowego miasta — gdzie protestantyzm bardzo góruje, popierany przez dwóch pastorów — księcia Plesskiego i żony i hrab. Stollberg (tu mieszkających) sławnej protestanckiej pietystki. Bóg poprze swoją sprawę. Snarski da co dokładniejszą...“<sup>59)</sup>

Bez uchybienia uczuciom religijnym O. Antoniewicza, zdaje mi się, że obok nich, także uczucie polskie dyktowało mu te wykrzyki radości wobec pożytku misyj, jak po Biskupicach: „O dziwne dziwne niepojęte łaski boskie“<sup>60)</sup> lub 28 sierpnia (?) z Opola: „Servi inutiles sumus, lud jak fala miłosierdzia bożem tknięta ze wszech stron tu płynie. — O cuda, cuda miłosierdzia Bożego tu się dzieją“<sup>61)</sup>

Jakieś echo, niezależne od słów Antoniewicza, wtóruje mu ze „Staro- Kościoła Miechowskiego“ Bonczyka:

„O drogi ludu wiejski, śliczny w twej prostocie!“ —  
Westchnął proboszcz — „Ty nie wiesz, jak świecisz w twym złocie.  
O błogi, kto się schronił przed obłudą świata  
Pod strzechę wiejską! Tam ma najszczęśliwszego brata!...  
Więc księży nienawidzą i gardzą kościołem,  
A oświaty szukają za żydowskim stołem.“<sup>62)</sup>

W różańcu tych wspomnień, które nasuwa postać O. Antoniewicza, trudno nie wspomnieć o adresacie jego listów, o Walerym Wielo-

głowskim, przyjacielu od serca O. Mansweta Aulicha, którego gasnący wzrok spoczął na nim i z innych świeckich przyjaciółach: Janie Wielopolskim i malarzu Wojciechu Eljaszu.

**Wielogłowski.** *Wielogłowski* (ur. 1805, zm. 1865), oficer powstania listopadowego, demokrat na emigracji, potem gorliwy katolik (w Krakowie) i twórca wydawnictwa dzieł katolickich, nakładca jednego dzieła O. Aulicha i kilku książek Antoniewicza, niesłusznie zapomniany powieściopisarz, także dla ludu („Komornica“ i t. d.), ma stosunki ze Śląskiem. Inaczej nie wymieniałby O. Antoniewicz w listach do niego ze Śląska kilku nazwisk przebywających tam Polaków, jak Sołtyka, Brzezińskiej w Paczkowie i t. d. W listach do Wielogłowskiego nie spotykamy żadnego od ks. Ficka, są natomiast 3 od Heneczka, a mianowicie dwa z 1850 r., w których załatwia zamówienia Wielogłowskiego na książki i obrazki nabożne, oraz proponuje nakład książki kalwaryjskiej, częściowo wspólnej, a częściowo odrębnej dla Kalwarji śląskiej i Zebrzydowskiej, uzasadniając go wygaśnięciem monopolu Gaszynów na sprzedaż tych książek po odstąpieniu Góry św. Anny biskupowi wrocławskiemu. Ciekawe jest, że Heneczek ocenia wysokość nakładu dla Śląska na 2000 egzemplarzy, dla Kalwarji Zebrzydowskiej na 3000. Trzeci list z 20 czerwca 1852 r. jest mniej miły, gdyż Heneczek upomina się w nim o należytość za druk wydawnictw Wielogłowskiego, który początkowo oddawał je jemu do drukowania.<sup>63</sup>) Z tej korespondencji sporo, widać, zaginęło.

**Józef Lompa.** Z nazwiskiem Wielogłowskiego spotkamy się jeszcze przy jednym działaczu śląskim, a mianowicie przy *Józefie Lompie*. Był on w Krakowie po raz pierwszy w r. 1822, następnie 1844, trzeci lub czwarty raz 1856, jeżeli data r. 1836 w liście do Juliana Bartoszewicza<sup>64</sup>), wydrukowanym przez K. Bartoszewicza, nie jest pomyłką druku, co nader prawdopodobne. Nie wiemy, dlaczego i pociągnął Lompa do Krakowa przed 1856 r.; zapewne nawiązywał stosunki, z których wyniknął w r. 1849 przyjazd Łepkowskiego na Śląsk. Ostatnią bytność w Krakowie zawdzięczał posłaniu na konkurs książeczki o uprawie warzyw Krakowskiemu Tow. ogrodniczo-rolniczemu, którego był członkiem-korespondentem, które zaś posłało mu bilet kolejowy i 35 guldenów na podróż na wystawę rolniczą krakowską w r. 1856. Widocznie o Lompie w Krakowie wiedzano dosyć, skoro jadący z nim koleją jakiś Kowalski zaprosił go do siebie w gościnę. Był wtedy Lompa z wizytą

u Łepkowskiego jako przyjaciela, u Wincentego Pola, u J. Jerzmańskiego, u ks. Adama Jakubowskiego, rektora pijarów, i u Walerego Wielogłowskiego, który mu podarował komplet swoich wydawnictw. Nie wspomina nic o odwiedzinach u poety Franciszka Wężyka, do którego potem pisywał.<sup>65)</sup>

**Władysław  
Wężyk.**

I znowu nazwisko przypomina nam innego jego przedstawiciela: *Władysława Wężyka*, który jak meteor przeszedł przez Śląsk w latach 1845—1848, składając mu ofiarę z młodego życia jako samarytanin ludu górnośląskiego podczas tyfusu głodowego. Bolesław Limanowski<sup>66)</sup> nazywa go lekarzem i emisariuszem krakowskiego Stowarzyszenia ludu polskiego, lecz obie te nazwy są tylko częściowo słuszne. O studiach lekarskich Wężyka nie wiem, choć pielęgnował chorych na tyfus i padł ofiarą swej litości, demokratą był dawniej podobnie jak Wielogłowski, lecz tak samo jak on w ostatnich latach życia stał się katolikiem i korespondował z ks. Fickiem. Na Śląsk nie przyszedł tylko z nakazu Stow. ludu polskiego, jeżeli taki był, lecz potrosze z musu, gdyż za poprzednią działalność w Poznańskim, zabronił mu rząd pruski pobytu tam i na Pomorzu, a na Śląsk ciągnęła go także bliskość Krakowa, gdzie mieszkał stryj Franciszek, skąd pochodziła jego narzeczona i późniejsza żona Felicja Dembowska i dokąd później wyjechał na kilka tygodni w tragicznym roku 1846. Majątki na Śląsku mieswali także inni ziemianie, osiedli nastale za Wolnego Miasta w Krakowie, jak np. od wieków Mieroszowscy. Wężyk nabył na Górnym Śląsku Brzozówkę pod Pszczyną, część Ćwiklic, w których odbyła się jedna z misyj O. Antoniewicza. I chociaż o związku przyczynowym tych rzeczy niema wyraźnej wzmianki, to pięknie łączy się w Ćwiklicach pamięć misjonarza polskiego ze wspomnieniem polskiego samarytanina. Ze śmierci wyrastało życie.<sup>67)</sup>

**Ks. Ficek.**

Ostatnią postacią w tym szeregu szlachetnych w naszym wykładzie, a pierwszą jako niejednokrotny inicjator, jest nieraz wzmiankowany „piesek M. Boskiej“ *ks. Ficek*. Brak nam monografii, godnej tego sługi Bożego i narodowego, ale czy można uważać za przypadkowość w jego życiu już nie studia teologiczne w Krakowie, lecz wydanie przez niego dla ludu śląskiego jako pierwszej lektury: *Żywotów Świętych Skargi* i dzieła krakowskiego reformatora O. *Florjana Jaroszewicza: Matka Świętych Polska*, a więc przedstawicieli tych dwóch zakonów, których członkowie przybywali do niego jako pomocnicy du-

chowni w Piekarach, nakłady dzieł Antoniewicza i wydawnictwo Tygodnika Katolickiego, a wreszcie fakt, że na jego pogrzeb zjechało się blisko stu księży nie tylko ze Śląska, ale i z Poznańskiego, K r a k o w s k i e g o, z Polski i z Galicji?<sup>68)</sup> Temu można przeciwstawić fakt, że wpływ jego w kierunku polskim nie odbił się na jego biografii i wychowaniu ks. *Pressfreundzie* niczem więcej, jak tylko odróżnieniem Krakowskiego od Galicji, ale wszakże i pobyt ks. Thalherra w Krakowie nie uchronił go przed zbytnią lojalnością pruską. Ks. *Pressfreund* nie rozumiał niektórych rzeczy w życiu swego ideału, którego np. lojalizm wobec władzy chwala i bierze zbyt poważnie, a skutkiem tego dziwi się i oburza wobec takiego np. faktu: „Jego gościnność sprowadzała ludzi różnych stanów na probostwo, przez co wpadł w podejrzenie, jakoby Piekary były siedliskiem demokratów. Roku 1846 w dzień ŚŚ. Trzech Królów zjawił się na probostwie żandarm z rozkazem pilnowania, jacy tam ludzie uczęszczają.”<sup>69)</sup> Były także kilkakrotne rewizje, przeglądano pisma i książki, lecz nic nie znaleziono. Gdyby te rewizje urządzano w Krakowie u znajomych ks. Ficka, teżby nic nie znaleziono, bo takie już były czasy, że uczyły największej ostrożności. Wniosek stąd, że ks. Ficek nie wtajemniczał we wszystko swego wikarego, który patrzył i nie umiał lub może nie chciał widzieć, że rząd pruski nie dawał się złudzić objawami lojalności proboszcza piekarskiego. Nie sama więc gościnność sprowadzała tu ludzi różnych stanów; nie były Piekary siedliskiem demokratów w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale ogniskowały przez pewien czas kierunek polski, umiarkowany na Górnym Śląsku.

---

## ROZDZIAŁ V.

## WPŁYW KRAKOWA NA PROTESTANTÓW.

A protestanci? Niewiele mam tu do powiedzenia, ale uwagi godne są dwa szczegóły. Znany jako obrońca Górnosłazaków w r. 1791 *pastor Pohle* z Tarnowskich Gór<sup>70)</sup>, może zaczerpnął ochoty do tego z Krakowa, dokąd dojeżdżał kilka razy w roku do nielicznych nader luteran, aby im odprawiać nabożeństwa najpierw w domach prywatnych, potem zaś w kościele św. Scholastyki, oddanym bez najmniejszej niechęci ze strony katolików.<sup>71)</sup> Drugi szczegół to fakt, że późniejszy o pół wieku obrońca polskości protestantów śląskich *Robert Fiedler* nabył znajomości języka polskiego i zapewne także szacunku dla polskości jako nauczyciel domowy wprawdzie w Warszawie, lecz u Krakowianina z urodzenia, głośnego przemysłowca *Piotra Steinkellera*, którego dziś Kurt Lück chce zrobić Niemcem.

**Stalmach i Cinciała.** Z protestantami przechodzimy na Śląsk Cieszyński, skąd drogę do Krakowa znaleźli dwaj niegdyś przyjaciele, a potem przeciwnicy: *Andrzej Cinciała* i *Paweł Stalmach*. Pierwszy trafił tu w r. 1842 *Cinciała* na praktykę księgarską u Friedleina, którą przerwał w następnym roku po śmierci ojca<sup>72)</sup>; drugi raz był ze Stalmachem, aby zbierać książki dla Towarzystwa Polskiego w Cieszynie w sierpniu 1847 r.<sup>73)</sup>; trzeci raz w tym samym celu w lutym 1848. Okazali mu wtedy życzliwość: Adam Gorczyński, Łepkowski, Muczkowski, Jerzmanowski, ks. Jakubowski, Michał Wiszniewski i Ambroży Grabowski, a więc znowu ludzie, znani nam częściowo z listu Lompy. Wreszcie po raz czwarty przybył *Cinciała* do Krakowa na studia uniwersyteckie w r. 1848, zachęcony obietnicą pomocy materialnej, zwłaszcza ze strony Norberta Nurkowskiego. Przebywał tu lat 5, a początkowo przez 2 lata miał współtowarzysza Cieszyńskiego Jana Focha z Nierodzimia. Opiekował się też *Cinciałą* Wincenty Pol, który wyrobił

mu guwernerkę u hr. Dzieduszyckich. Młody Mieczysław Dzieduszycki zainteresował się Śląskiem i „Gwiazdką Cieszyńską“ i został wierny temu zamiłowaniu w niedługim swem życiu. Pomijam inne szczegóły z Pamiętnika Cinciały<sup>74</sup>), a więc i profesora E. Janotę, aby zwrócić uwagę na nieścisłość takiej wiadomości: „Ja byłem pierwszy ze Ślązaków, którzy się udali na uniwersytet do Krakowa. Czy przedemną był jaki Ślązak na uniwersytecie w Krakowie, nie mogłem wyszperać. Być może, że byli kiedyś przedemną akademicy, urodzeni na Śląsku, którzy się przenieśli z rodzicami do Polski i po skończonych tamże studjach gimnazjalnych udali się na uniwersytet krakowski. Ale żeby który wprost po ukończeniu szkół cieszyńskich udał się do Krakowa, trudno przypuścić<sup>75</sup>).“ Sam tekst wskazuje, że dla Cinciały Ślązakami byli tylko Cieszyńsiacy, a z nich zwracał uwagę tylko na ewangelików, mając przytem za dobre wyobrażenie o ważności własnej osoby. Wszak pierwszym, nawet w jego pojęciu, powinien być być Fox, który w r. 1848/9 przybył już na prawo, gdy sam Cinciała dopiero na filozofję. Gorzej jest, że nie wymienia Jakóba Więcka rodem z Zabrzega, katolika, który współcześnie z nim chodził na filozofję i nie był żadnym emigrantem z Cieszyńskiego, gdyż rodzice mieszkali w Zabrzegu. Drobną złośliwość popeliła księga uniwersytecka wobec Cinciały, zapisując go: Cienciała Andrzej, lat 23, religji katol., ur. Kozakowice w Szląsku, matka Anna żyje w Kozakowicach.

**Cieszyńsiacy w Krakowie.** Szperanie w przeszłości nie przysporzyłoby mu wiele trudu, bo może byłby się coś dowiedział o żyjącym w Krakowie, a wspomnianym już profesorze języków wschodnich ks. Piotrze Pękalskim, byłby zauważył w tych nielicznych latach, w których zapisywano w księgach uniwersyteckich uprzednie studia słuchaczy, abiturjentów cieszyńskich: Antoniego Tesarczyka z Frydka, a raczej z Dobrej pod Frydkiem w r. 1821/22 i Karola Khacisza z Bielska w r. 1826/7, a może także Jana Malisza w Wędrynie w r. 1819/20, przy którym podano nie oznaczone bliżej gimnazjum austriackie. Oczywiście, nie przeczę, że byli także Cieszyńsiacy, kończący szkoły średnie w Polsce, jak Jan Satasz ze Skoczowa, słuchacz uniwersytetu krak. w r. 1838/9, którego rodzice żyli jednak na Śląsku. Dodam, że bez szperania mógł zasięgnąć wiadomości u żyjących wtedy w Krakowie: katechety ks. Jana Malisza i redaktora 3-go z rzędu czasopisma, które przestało wychodzić tuż przed przyjazdem Cinciały do Krakowa, Antoniego Tessarczyka. I Malisz i Tessarczyk byli dość znani.

Z Cieszyna przyniósł świadectwo w r. 1803/4 Jan Damek, rodem z Wisły Niemieckiej, podczas gdy Michał Lazor z Brześcia w tym samym roku miał świadectwo z Pszczyny, Józef Solecki w r. 1814/5 z Opola, Józef Schmischek, rodem z Nędzy, w r. 1825/6 z Gliwic, Jakób Sikora, rodem z Lysek, w r. 1825/26 świadectwo z gimnazjum wrocławskiego, Pruszkowianin Paweł Piechaczek w 1827/8 z Opola, Kuysch Franciszek i Józef Janocha w r. 1830/1 z Głupczyc, skąd także w r. 1827/8 przyszedł Karol Scheitski, z uniwersytetu zaś wrocławskiego przenieśli się na krakowski: Edward i Franciszek Pelkowie w r. 1827/8 oraz Raciborzanin Leopold Kehler w r. 1829/30. Nie sięgam poza wiek XIX, zaznaczając tylko, że Cinciała, pisząc swoje wspomnienia po r. 1890, mógł o Ślązakach na uniwersytecie krakowskim w wiekach poprzednich dowiedzieć się dosyć tak z Muczkowskiego: Statuta nec non liber promotionum etc., wydanych jeszcze w r. 1849, jak z 2 tomów Album studiosorum Un. Crac., wydanych w r. 1889 i 1892.

## ROZDZIAŁ VI.

## ZAKOŃCZENIE.

W odczycie moim, z natury rzeczy nieco fragmentarycznym, dałem przewagę szczegółom, wydobytym z rękopisów, nad dostępnymi z książek drukowanych. Ubocznie tylko mówiłem o studjach Ślązaków w szkołach średnich krakowskich; było zaś w pierwszej połowie XIX wieku po paru uczniów ze Śląska tak w liceum, jak w szkole technicznej. Staralem się dojść do chwili, w której zainteresowanie się Śląskiem przestało być udziałem Krakowa, nabierając siły w Poznaniu i Warszawie, przez co związki krakowsko-śląskie stały się tylko jednym z prądów w ogólnym strumieniu polsko-śląskiej łączności. Jeżeli idzie o syntezę, to trudno dziś powiedzieć, żeby siejba krakowskiej wszechnicy w. XVIII wydała na Śląsku bujne owoce, mimo znacznej frekwencji, nie byli po temu ani ludzie ani pora; lepsze indywidualności pozostały w Polsce, słabsze zaś wróciwszy do stron rodzinnych, nagięły się do okoliczności, czasem zanadto, jak ks. Thalherr.

Lepiej przedstawia się wiek XIX, którego postacie już znane, wymagają jeszcze dalszych badań, mniej zaś znane, gruntownych poszukiwań. Widać wszakże jedno, że do połowy XIX w. przeważają związki z Górnym Śląskiem, a nie z Cieszyńskim. Zdanie prof. *Estreichera*: „Na kresach zachodnich głównym przedmiotem propagandy płynącej z Krakowa jest życie polskie Śląska, a to zarówno pruskiego jak austriackiego. Odrodzenie narodowe Śląska, które rozpoczęło się około połowy XIX w., bardzo wiele Krakowowi zawdzięcza<sup>76)</sup> — starałem się dla tego okresu poprzeć szczegółowo, lecz w dalszym ciągu wywodów *Estreichera*, odnoszących się więcej do drugiej połowy XIX w., widzę niezupełnie uzasadnione odchylenie: „Oczywiście związek ze Śląskiem cieszyńskim jest dużo bliższy: chłopu i robotnika górnośląskiego zbyt dużo od Polski przedziela.“ Otóż, właśnie nie przedziela, a jako świadka koronnego uczuć górnośląskich wobec Krakowa powołać mo-

zna rodowitego Górnoślązaka O. *Euzebjusza Statecznego*, który entuzjastyczne świadectwo złożył w dłuższym obrazku p. t. „Pielgrzymka Górnośląska“, drukowanym w „Górnoślązaku“ z r. 1903.<sup>77)</sup> Jest to ostatni wyraz zwrotu, który się dokonywał na Górnym Śląsku przez parę wieków: od grobu bł. Czesława we Wrocławiu, który jeszcze z początkiem XVII w. był opiekunem Śląska, ku trumnie św. Jacka w Krakowie.

Zakończę przypomnieniem słów ks. *Antoniewicza* „o korzystnej sobie — na urodzajnej — choć zielskiem zarosłej roli“. Krzepkie to było ziarno, choć chwast zdawał się i z początkiem i po połowie XIX w. przygłuszać je bezpowrotnie. A jednak na tej ziemi działały się dziwne, niepojęte łaski i cuda i życzenie poety górnośląskiego dla ziemi krakowskiej stało się rzeczywistością:

Prześliczna ziemi, ciebie dziś pozdrawiam  
I hołd ci składam z twej śląskiej dziedziny,  
Dziś znów to stare przymierze odnawiam,  
Co raz łączyło dwie piękne krainy.<sup>78)</sup>



## PRZYPISY.

- 1) Bonczyk: Góra Chelmska I w. 29.
- 2) Bonczyk: Góra Chelmska II w. 215—217.
- 3) List ks. Thalherra u O. Chrysogonusa Reisch'a: Geschichte des St. Anna-berges in Oberschlesien. Breslau 1910, str. 237.
- 4) Reisch, o. c. 174—175.
- 5) Ks. Jan Kudera: Dystychy łacińskie ks. Mateusza Nygi z Mysłowic. Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku II. Katowice 1930, str. 282.
- 6) Kausch's erste Fortsetzung seiner Nachrichten über Schlesien, Böhmen und das vormalige Polen. Breslau 1796, str. 42—52.
- 7) Reisch o. c., str. 288—289.
- 8) Szerzej o książce O. Waxmańskiego Wincenty Ogrodziński: Górnośląska książka nabożna z XVIII wieku. Polonia z 19. VIII. 1934 nr. 3539.
- 9) K(onstanty) Prus: Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy. Mikołów 1932, str. 137-8, 205, 322.
- 10) Prus: o. c., str. 205.
- 11) Listy do Jacka Przybylskiego w Biblj. Jag. w Krakowie rkp. 148 tom I list 60 z dnia 1 stycznia 1780.
- 12) Rkp. Biblj. Jag. 148 tom II list 418 po łacinie z 24 lipca 1791, oraz t. III k. 144 po francusku z 25 maja 1792.
- 13) (Kausch): Nachrichten über Polen. Salzburg 1793, t. I, str. 300, II str. 100—162, zwłaszcza 151—154 („Hr. Przybylski, ein gebohrner Krakauer, der gewiss keiner deutschen Bibliothek Schande machen würde“).
- 14) Jest to rękopis Archiwum Un. Jag. nr. 317 Metrica Auditorum S. Theologiae, następnie Catalogus auditorum Collegii Moralis, na którym opiera się głównie przedstawienie frekwencji Ślązaków w latach 1780—1803.
- 15) Wykaz słuchaczy uniwersytetu krakowskiego w latach 1780 do 1803, który tu podaję, oparty jest głównie o rękopis nr. 317 Archiwum Un. Jag., jedynie datę r. 1786/7 jako początku studjów Borówki i Walichowskiego zaczerpnięto z rkp. nr. 9 tegoż Archiwum str. 8, 12—13. Kierunek studjów poszczególnych słuchaczy w latach późniejszych od 1782/3 starano się oznaczyć według przewagi słuchanych przedmiotów. Wiek odnosi się do pierwszego roku studjów.
1. Adamczyk Jan, z obszaru śląskiego diecezji krakowskiej, lat 21, teolog 1782/3.
2. Arlet Paweł ze Śląska pruskiego, lat 18, teolog 1797/8.
3. Balgier lub Bargier Ignacy z Żorów (Sochrensis, Zolensis), lat 19, teolog 1782/3, 1783/4.

4. Bauer Antoni z Siemianowic, lat 17, filozof 1802/3.
5. Beder Antoni ze Śląska pruskiego, lat 20, teolog 1789/90, prawo 1790/91, 1791/2, 1792/3, w którym studia przerwał, wymowa 1799/800.
6. Boczek Jan z Gorzyc w Pszczyńskim (Gorzycensis), lat 19, w r. 1785/6 i 1786/7, w którym nie dosłuchał wykładów do końca.
7. Borówka Franciszek, prawdopodobnie z G. Śląska, lat 20, filozofja 1786/7, 1787/8, 1788/9, 1789/90, fizyka 1790/1 i 1791/2.
8. Budny Jan z Wisły Niem., lat 21, teolog 1780/1, 1781/2, w ciągu którego wrócił na Śląsk.
9. Chaluppa Szymon ze Stetina w pow. Opawskim, lat 19, filozofja w r. 1802/3.
10. Cholewski Antoni z Pszczyńskiego, lat 20, w r. 1785/6.
11. Chudek Józef ze Śląska prusk., lat 19, teolog 1796/7, 1797/8.
12. Czekan Józef ze Strumienia w Ks. Cieszyńskim, lat 18, filoz. 1802/3.
13. Czekan Wincenty ze Śląska prusk., lat 22, teolog, nie dokończył studjów 1792/3.
14. Czecz Michał, lat 24, teolog 1790/1, 1791/2.
15. Dewetch Bernard z Pilchowic, lat 19, w r. 1783/4.
16. Drabik Paweł, lat 24, teolog 1790/1, 1791/2.
17. Drobnicki Jan, lat 21, teolog 1789/90.
18. Dywes Michał, lat 18, teolog 1789/90.
19. Dziubany Jan z Pszczyńskiego, lat 20, teolog 1781/2.
20. Elsner Józef, Kruszwzensis, lat 24, wrócił na Śląsk w ciągu r. 1783/4. (Jest to inny Józef Elsner niż słynny muzyk, ur. 1769 w Grotkowie.)
21. Enzendorfer Karol z Bielska w Cieszyńskim, lat 20, prawo w r. 1800/1, 1801/2 i 1802/3. (W rkp. 292 zapisany jako Inzendorfer.)
22. Eremias Jan z Gorczyzna (Gorczyznensis), lat 20, wrócił na Śląsk w ciągu r. 1783/4.
23. Feige (Feuge) Ignacy ze Śląska Górn., lat 22, teolog 1792/3 i 1793/4.
24. Fila Antoni ze Śląska prusk., lat 26, teolog 1797/8.
25. Filszten Jan, lat 34, wystąpił w r. 1787/8.
26. Firlet Paweł ze Śląska, lat 18, zaczął i nie skończył w r. 1797/8.
27. Gorgosz Paweł ze Śląska Górn., lat 20, prawo 1797/8, teol. 1798/9, przerwał studia 1799/800.
28. Grapka Marcin, wystąpił w ciągu r. 1786/7 (deseruit, lat nie podano).
29. Grzywocz Kasper ze Śląska prusk., lat 24, teol. 1792/3, 1793/4.
30. Halewski Antoni, lat 24, teolog 1790/1. (Może identyczny z Cholewskim l. 10.)
31. Hanzolf Gotfryd, lat 32, nie wytrwał (non perseveravit) w r. 1787/8.
32. Haśny Józef, lat 20, teolog, nie ukończył r. 1789/90.
33. Helwich Antoni ze Śląska Górn., lat 24, prawo kan. 1798/9.
34. Hergeselh (Hergesell) Karol z Tarnowskich Gór, lat 20, nie ukończył studjów 1786/7.
35. Hlandeck Marcin z Łasku (Lascensis), lat 19, teologja, wpisał się pod koniec r. 1781/2.
36. Hoppe Paweł, lat 20, teolog 1783/4.
37. Hulawski Ignacy, lat 19, przerwał 1789/90. Inzendorfer p. Enzendorfer.
38. Jakubczyk Adam ze Śląska prusk., lat 26, 1792/3.

39. Janociński Jan z Czeladzi (Silesius Czeladiensis, a więc widocznie z części parafii czeladzkiej, położonej na Śląsku), lat 20, nie dokończył r. 1786/7.
40. Jaromin Jan z Biasowic, lat 21, teol. 1785/6, przerywa w ciągu 1786/7.
41. Jaworski Kasper z Gliwic, lat 21, w r. 1788/9.
42. Jesch (zapewne Jeż) Franciszek z Ks. Cieszyńskiego, lat 20, teolog, w r. 1780/1 odwołany przez rząd, w r. 1782/3 Silesius dioec. Crac., w r. 1783/4 ex duc. Thessinensi, factus Presbyter.
43. Jurzyczek Jan, subdiakon z diec. Wrocławskiej, lat 24, teol. 1782/3.
44. Jurzyczek Józef z diec. wrocławskiej, lat 23, teol. 1790/1, 1791/2.
45. Kaczmarczyk Adam z diec. wrocławskiej, lat 22, teol. 1782/3.
46. Kaczmary Adam z Cieszyńskiego, lat 19, teolog 1781/2 (prawdopodobnie identyczny z poprzednikiem, t. j. Kaczmarczykiem).
47. Kalatowicz Marcin, kleryk z diec. wrocławskiej, lat 23, teolog, przerywa w środku r. 1785/6 (a medio deseruit), ponownie cały rok 1787/8.
48. Kałuża Jan z Koźla, lat 22, teolog 1784/5, przerywa w środku 1785/6.
49. Kałuża Franciszek z Jasina (Jasinensis), lat 21, teol. 1782/3.
50. Kempny Wincenty ze Śląska prusk., lat 19, prawo 1799/800.
51. Klor Karol, lat 20, teolog 1780/1, odwołany przez rząd (diligenter audivit sed a Principe suo revocatus in Patriam die 18 Junii).
52. Klugius (mylnie raz Ktugius) Roch, lat 21, teolog 1788/9, nie kończy r. 1789/90. (Według ks. Nygi nazywał się pierwotnie Spratka.)
53. Konig Józef, lat 29, II rok prawa narod. 1789/90 (według notatki profesora, w katalogu ogólnym Kolegium moraln. niewymieniony).
54. Kopetz Michał z Pszczyńskiego, lat 20, teolog, wrócił na Śląsk w ciągu 1781/2.
55. Kosmeli Stanisław Andrzej, kleryk diec. wrocławskiej, lat 21, filoz. 1787/8, 1788/9, 1789/90, 1791/2, przerywa jako prawnik w r. 1791/2.
56. Kozielski Kasper, lat 24, prawo, nie skończył 1799/800.
57. Kral Dawid z Wawrowic w Opawskim, lat 19, filoz. 1801/2, 1802/3.
58. Krempski Feliks, lat 18, prawo 1798/9.
59. Kroczyński Dominik ze Śląska prusk., lat 22, teol. 1791/2, 1793/4.
60. Krupski Jan, lat 21, teologia 1789/90.
61. Krzempech Tomasz z Cieszyńskiego, lat 20, umarł w czasie studjów w roku 1781/2 („Mortuus in Domino“).
62. Kucewicz Jan, lat 18, wystąpił (cessavit) 1788/9.
63. Kuciński (Kuczyński w 1791/2) Jan, lat 22, teolog 1789/90, 1791/2, którego nie dokończył.
64. Kulaneck Franciszek z diec. wrocławskiej, lat 24, teol. 1788/9.
65. Kulski Jan ze Śląska prusk., lat 22, teol., wrócił w ciągu r. 1782/3 na Śląsk („recessit in Patriam“).
66. Kutka Maciej, lat 20, teol., przerwał w r. 1780/81 („deseruit“).
67. Lassota Andrzej z Lublińca, lat 21, teol. 1782/3, wraca na Śląsk 1783/4 („ad Patriam reversus“).
68. Marundel Jakób ze Śląska prusk., lat 21, teol. 1791/2, 1792/3, nie dokończył r. 1793/4.
69. Mitek Józef ze Strzelc, lat 19, teol. 1782/3, wraca na Śląsk w ciągu 1783/4 (Strelnicensis v. Strelicensis ad Patriam reversus).
70. Mokrosz Tomasz z Lublińca (Lublicensis), lat 22 w r. 1784/5.

71. Muryński Franciszek, lat 17, teol. 1787/8, 1788/9, 1789/90.
72. Noras Wincenty, lat 19, teolog 1788/9.
73. Nowak Szymon, lat 19, teolog 1797/8, 1798/9, filol. klas. 1799/800.
74. Nowak Tomasz, lat 19, teol. 1789/90, 1790/1, przerywa w ciągu roku.
75. Ollik Piotr, lat 24, filol. klas. 1797/8, 1798/9.
76. Opolski Jan, lat 20, teol. 1794/5, 1795/6.
77. Opolski Jerzy ze Śląska prusk., lat 20, teol. 1792/3.
78. Pastor Maciej z Leszowic lub Lasowic (Leszovicensis), subdiakon, lat 20, teolog 1780/1.
79. Pawelczyk Jan z Bierunia, lat 27, prawo 1786/7, 1788/9 (beronensis).
80. Piasek (początkowo Piasecki) Andrzej z diec. wrocławskiej, lat 20, teolog, przybył pod koniec 1789/90, 1790/1, 1791/2, 1792/3.
81. Piątek Wawrzyniec, lat 22, teol. przybył pod koniec 1789/90, 1790/1, 1791/2.
82. Piątkowski Feliks ze Śląska prusk., lat 19, filoz. 1797/8 nie dokończył.
83. Pieche Józef z Szynwałdu (Schinwaldensis), teol. 1783/4, wraca na Śląsk (ad patriam reversus, wieku nie zapisano).
84. Pilarz Antoni ze Śląska prusk., lat 18, teol. 1798/9, literatura 1799/800.
85. Piskórz Jan ze Śląska prusk., lat 20, teol. 1792/3.
86. Preydel (Preydl) Jan z diec. wrocławskiej, lat 19, teol. 1780/1, wraca na Śląsk w ciągu 1781/2 (discessit in Patriam).
87. Radomski Salezy, lat 20, prawo 1798/9.
88. Raschke Jan, lat 18, prawo 1788/9.
89. Ratuszny Jan, lat 19, teol., nie kończy r. 1789/90.
90. Roze Benedykt z Zakonu Benedyktynów, lat 21, teol. 1783/4.
91. Rzepecki Mikołaj z diec. wrocławskiej, kleryk Zakonu kan. de Saxia, lat 30, teol. 1780/1, ożenił się.
92. Schaffer Franciszek z Szynwałdu (Schanwaldensis), lat 25, wraca na Śląsk w ciągu 1783/4 (ad patriam reversus).
93. Schmeyten Jan, lat 33, wystąpił (cessavit) 1787/8.
94. Schoar Józef z Imielnicy (Gemelnicensis), lat 22, teol. 1782/3.
95. Schtalmach (Stalmach) Józef, lat 20, teolog przerywa 1780/1 (deseruit).
96. Schulla Antoni z Pielgrzymowic, lat 19, filozofja 1802/3.
97. Skowronek Ignacy ze Śląska prusk., lat 22, teol. 1792/3, 1793/4.
98. Słoniński Franciszek z Żorów (Żarensis) lat 18, prawo 1786/7, 1787/8 (przerwał w ciągu roku), 1788/9, 1789/90, 1790/1, 1791/2, 1792/3, 1793/4.
99. Słoniński Klemens z Żorów, lat 20, w r. 1786/7.
100. Słoniński Ksawery, lat 23, wymowa i prawo 1791/2, przerwał w ciągu roku.
101. Smitschek (zapewne Smyczek) Józef z Cieszyńskiego, lat 20, teolog 1780/1, ożenił się.
102. Smolnicki Walenty ze Śląska, lat 23, teol. 1797/8.
103. Sojka Leopold, lat 20, teolog 1780/1.
104. Soyka Jan ze Śląska Górn., diec. krakowskiej, lat 21, teolog 1781/2, 1782/3.
105. Spoch Franciszek, lat 26, na I roku teologii w 1789/90, może identyczny z następnym, t. j. z Spohrem.
106. Spohr (od 1792 Szpor) Franciszek, lat 18, teol. 1787/8, 1788/9, 1789/90, 1790/1, 1791/2, 1792/3, 1793/4 (w ostatnich trzech latach raczej prawnik).
107. Stalmach Adam z Łąki, lat 20, teol. 1780/1, 1782/3.

108. Stany Franciszek ze Strumienia w Cieszyńskim, lat 20, filoz. 1802/3.
  109. Strączyński Tomasz ze Śląska prusk., lat 21, hist. kośc. 1801/2.
  110. Strondala Ignacy, lat 23, prawo cyw., przerwał w ciągu roku 1799/800.
  111. Świerczyński Mateusz ze Śląska prusk., lat 19, teol. 1781/2, przerwał (deseruit) 1782/3.
  112. Szafarczyk (w 1783 Schaffarczyk) Jan z Góry św. Anny, lat 22, teol. 1782/3, przerwał (deseruit) 1783/4.
  113. Szermaisen Józef, lat 20, teolog, wystąpił w ciągu 1781/2.
  114. Taller (właściwie Thalherr) Feliks, lat 19, teol., przerwał 1791/2.
  115. Tuszyński Antoni, lat 23, teolog, przerwał 1791/2.
  116. Tyslirek Franciszek, lat 24, tylko Pismo św. 1789/90.
  117. Tyzbierski Franciszek, lat 23, teolog 1789/90.
  118. Walichowski Jakób z Górn. Śląska diec. krakowskiej, lat 23, filoz. 1786/7, 1787/8, 1789/90, teol. 1790/1, 1791/2.
  119. Wawrzyk Józef z Cieszyńskiego, lat 23, teol. 1801/2, 1782/3.
  120. Winkler Wawrzyniec ze Śląska prusk., lat 23, teol. 1782/3.
  121. Włodarski (Włodarski) Mateusz ze Śląska prusk., lat 23, teol. 1782/3.
  122. Wohlheim Samuel z Wrocławia, lat 22, jęz. grecki 1796/7, 1797/8.
  123. Wolff Jan z diec. wrocławskiej, lat 21, teol. 1790/1, 1791/2, przerywa 1792/3, tak samo 1793/4.
  124. Wysłucha Grzegorz (Georgius i Gregorius), lat 32, teol. 1785/6, 1786/7, przerywa z braku środków (deseruit propter defectum substantiae), 1787/8, 1789/90, 1790/1.
  125. Zakrzeski Walenty, lat 26, prawo 1799/800.
  126. Zaporski Jan, lat 21, występuje przed końcem r. 1786/7 (discessit).
  127. Zawich Antoni, lat 20, teol. 1789/90.
  128. Zieburowski Andrzej z Pszczyńskiego, lat 23, teol. 1801/2, przestaje uczęszczać w ciągu 1801/2.
  129. Zygmata Paweł ze Śląska austr., lat 24, teol., przerwał w ciągu 1797/8.
  130. Żychoń Jan, lat 20, teol., przerwał w ciągu 1780/1 (deseruit).
- Wykaz powyższy należałoby zmniejszyć o 2—3 pozycy, w których prawdopodobnie powtarzają się te same osoby o zmienionych w pisowni nieco nazwiskach (Cholewski-Halewski, Spoch-Spohr i t. d.), ale operacja ta nie była ze względu na dokładność wskazana.
- <sup>16)</sup> Por. Wacław Tokarz: Ostatnie lata Hugona Kołłątaja, Kraków 1905, t. I., str. 316—325, zwłaszcza 323—324; t. II., str. 2 i 24.
- <sup>17)</sup> Antea Spratka fuit, modo Klugius iste vocatur, Nomine si prudens, omine qualis erit. (Roczn. Tow. Przyj. Nauk na Śląsku II, str. 283.)
- <sup>18)</sup> Iste miser misero provisus pastor ovili, Convenit hoc miserum viribuseius onus (tamże).
- <sup>19)</sup> Hic tibi concedet si nigrum dixeris album; Insidias vero struat, ergo cave. (tamże, str. 284); Pulchra domus parochi non pulchre semper avari; Mens levis in pulchro corpore saepe sedet. (tamże, str. 287).
- <sup>20)</sup> Iste pius parochus, sed lingua soluta cremato Encomium laudum de pietate facit (tamże, str. 285).

<sup>21)</sup> Si mulier formosa, viri tum fidus amicus,  
Sic vir ob uxorem cornua saepe gerit. (tamże, str. 285).

<sup>22)</sup> Iste fuit Moravus sapiens sed et hecticus annos  
Quinque suas gnarus pastor alebat oves. (tamże str. 290).

<sup>23)</sup> A Custode suo distinctio quanta sepulti:  
Est Dominus Custos; ipse sepultus inops. (tamże str. 283).

<sup>24)</sup> Przebieg egzaminów Walichowskiego w rkp. 8 Archiwum Un. Jag. posiedzenie z dnia 14. X. 1788, oraz str. 350 i nast.

<sup>25)</sup> Przebieg egzaminów Kosmelego jak u Walichowskiego (uw. 24); przyjęcie do stanu akademickiego rkp. Arch. Un. Jag. 13, rezygnacja rkp. Arch. Un. Jag. 28.

<sup>26)</sup> Egzamin jak w uw. 24, popisy rkp. 31 Arch. Un. Jag., str. 15, urlop i korepetytorstwo rkp. 28 Arch. Un. Jag., przyjęcie do stanu akad. rkp. 13 Arch. Un. Jag., posady nauczycielskie rkp. 10 Arch. Un. Jag.

<sup>27)</sup> Przyjęcie do stanu akad. rkp. 13 Arch. Un. Jag., popisy rkp. 31 Arch. Un. Jag. str. 18 i nast., posady nauczycielskie nr. 364 Arch. Un. Jag., starania o sekretarjat faszkuł 41 a Arch. Un. Jag. (akta obsady katedry filol. greckiej w r. 1810), ocena Dymidowicza w Archiwum do dziejów lit. i oświaty w Polsce, tom X, Kraków 1904, str. 86. Umarł Słoniński w r. 1847.

<sup>28)</sup> J.(ózef) L.(ouis): Kupcy krakowscy w epoce przejściowej (1773—1846), Kraków 1883, str. 11—12.

<sup>29)</sup> J. Louis o. c. str. 24—25.

<sup>30)</sup> J. Louis o. c. str. 57.

<sup>31)</sup> J. Louis o. c. str. 37, 62—63.

<sup>32)</sup> Bonczyk: Stary Kościół Miechowski V w. 543—555.

<sup>33)</sup> K. Prus: Z dziejów Mikołowa, str. 309.

<sup>34)</sup> P. Chr. Reisch: Geschichte d. St. Annaberg, str. 110—147.

<sup>35)</sup> Reisch: o. c., str. 181—189.

<sup>36)</sup> Roczniki Tow. Przyj. Nauk na Śląsku II, str. 283.

<sup>37)</sup> Roczniki j. w., str. 284.

<sup>38)</sup> Roczniki j. w., str. 285.

<sup>39)</sup> Archiwum Un. Jag., faszkuł 41 a.

<sup>40)</sup> Archiwum Un. Jag. faszkuł 102. W tym samym faszkułku znajduje się pismo K. Hubego, dziekana Oddziału matem.-przyrodn., do rektora z dnia 12-go grudnia 1836 r., którem przesyła wykaz uczniów tego oddziału, niezapisanych w księdze wydziałowej, „co do utrzymania porządku słuchanych przez nich przedmiotów wielką jest przeszkodą”. Dyplomatyczne wyrażenia Hubego potwierdzają moje wywody.

<sup>41)</sup> Ks. Karol Pressfreund: Życiorys księdza Jana Alojzego Fiecka i t. d., Bytom, 1864, str. 11—13.

<sup>42)</sup> Faszkuł 102 w Arch. Un. Jag.

<sup>43)</sup> Arch. Un. Jag., faszkuł nr. 102, profesura rkp. 364 w temże arch.

<sup>44)</sup> Wykaz uczniów Uniwersytetu krakowskiego Ślązaków z lat 1803—1839, oparty jest na rkp. nr. 292 Arch. Un. Jag., oraz na faszkułce tegoż archiwum 102. Wymienionych w rkp. 292 zaznaczono drukiem rozstrzelonym, niektóre wszakże uzupełnienia pochodzą z faszkułu 102 oraz z niesygnowanych katalogów.

1. Bradziński Józef, ur. 1794 na Śląsku pr., anatomja w r. 1811/2.

2. Ciepły Franciszek, lat 24, z Dzieckowic, med. 1828/9, 1831/2.

3. D a m e c k Jan, lat 19, z Wisły Niem., filozofja 1803/4, ukończył gimn. w Cieszynie.
4. Delaveaux Hipolit, lat 17, z Bielska, filozof. 1829/30, 1830/1, 1831/2.
5. Derowski Antoni, lat 21, z Brzęczkowic, filoz. 1831/2, świad. dojrz. z Krakowa.
6. Drimmel Franciszek, lat 33, z Opawy, filozofja 1831/2.
7. Filippi Engelbert (jako Engelbert Filip w 1831/2), lat 20, z Głogowa na Śląsku, filozofja 1831/2, 1832/3, med. 1833/4.
8. Friedenstern Henryk, lat 18, z Raciborza, filoz. 1832/3.
9. F r i t s c h E m a n u e l, lat 16, z Roji w Cieszyńskim, filozof. 1804/5.
10. Frycz J ó z e f, ewang., lat 16, ur. we Wrocławiu, dobrowolny filoz. 1827/8, imatrykulowany 1828/9, prawo II k. 1830/1, szkoły średnie w Krakowie.
11. Gorgosz Antoni, lat 23, z Cieszyna, filoz. 1819/20.
12. Greiner Franciszek, lat 19, z Orzesza, teolog 1821/2, gimn. w Gliwicach.
13. G r ü n b a u m H e n r y k, lat 19, rel. mojż., z Bielska, filoz. 1828/9, med. 1829/30, 1830/31, 1831/2, 1833/4, zamieszkały w Krakowie od r. 1824, szkoły średnie w Krakowie.
14. Hantalski Wojciech, lat 22, z Cielmic na Śląsku Górnym, 6 kl. gimn. w Cieszynie, 1 rok teologii 1825/6.
15. Janocha Józef, lat 22, z Wróblina, świadectwo 4 kl. gimn. w Głupczycach, teologia 1830/31, wpisany 15 grudnia 1830. Ojciec Eustachy, ogrodnik.
16. Kaistura Jan, lat 20, ze Strumienia, filozofja 1804/5.
17. Kaniewski Wincenty, lat 20, z Mysłowic, filozofja 1823/4.
18. K h a c i s z K a r o l, lat 25, z Bielska, filoz. 1826/7, gimn. w Cieszynie.
19. Kehler Leopold, lat 28, z Raciborza, med., 1829/30, świadectwo odejścia z uniwersytetu wrocławskiego.
20. Kuysch (może Kuś) Franciszek, lat 19, z Kopaniny na Górnym Śląsku, 4 kl. gimn., w Głupczycach, teol. wpis. 15. XII. 1830, ojciec Szymon, murarz.
21. Leszko Wojciech, lat 21, z Tychów, filoz. 1836/7, wykreślony, gdyż nie miał formalnego zezwolenia swego rządu, zdawał egzamin za ten rok prywatnie, szkoły średnie w Krakowie.
22. de Lippa Fryderyk (Lipowski), lat 19, z Żorów, filoz. 1833/4, świadectwo z Gliwic, ma paszport na półroczne studia w Krakowie.
23. Maciejowski Wacław z Cierlicka, fil. 1811/12, podaje się za Piotrkowianina.
24. Malisz Jan, lat 28, z Wędryni, filozofja 1819/20; nauczyciel j. niem. w lic. św. Anny 1827—1834.
25. Marchlewski Józef, lat 21, z Bogucic na Śląsku Górnym, teol. 1825/6.
26. Marcinkowski Józef, ksiądz, lat 29, ur. w Raciborzu, studia teol. dopełn. 1821/2.
27. Milde Augustyn abiturjent gimn. w Opolu, filoz. 1814/5.
28. Myrcik (Myrtzik lub Mirtzik) Koloman, lat 21, z Babieńca na Śląsku pr., filoz. 1835/6 i 1836/7; wykreślony za nieregularne uczęszczanie.
29. Niewidok Walenty, filoz. II r. 1813/4, teol. 1814/5 w semin. duchownem.
30. Nowak Andrzej, lat 18, z Cieszyna, filoz. 1803/4, gimn. w Cieszynie.
31. Orgler Jan, lat 22, z Mysłowic, filozofja 1832/3, teol. 1835/6, gimn. w Krakowie.
32. P a g o w s k i M a r c i n, lat 20, z Sokolnik, fil. 1833/4, świad. dojrz. z Krakowa.

33. Pełka Edward, lat 21, ur. w Koźlu, med. 1827/8, uczęszcza jeszcze 1830/1, przybył ze świadectwem I r. filoz. z Wrocławia.
34. Pełka Franciszek, lat 22, ur. w Koźlu, przybył z świadectwem z Wrocławia z wydz. prawn. na filoz. 1827/8, uczęszcza 1828/9 na filoz. II r.
35. Pękański Piotr, ksiądz z Zakonu Bożogrobców, lat 31, ur. w Cieszynie, studia uzupełn. teol. 1821/2 i 1822/3, potem profesor nadzwyczajny 1828—1832.
36. Piechaczek (Piechatzek) Paweł, lat 24, z Pruskowa, świadectwo szk. z Opola, filoz. 1827/8 i ponownie 1829/30.
37. Pikos Jan, lat 22, ur. Wygorzele ad Jarosowice na Górnym Śląsku, teolog 1824/5, 1825/6.
38. Reid Juljusz, lat 23, z Wrocławia, protestant, farmacja 1834/5—1836/7.
39. Rotter Edward, lat 24, z Opawy, med. I r. 1831/2.
40. Satasz (Satasch, także Salasch) Jan, lat 18, ze Skoczowa, filoz. 1833/4 i 1834/5, teolog. 1835/6, prawo 1836/7—1838/9 z zastrzeżeniem, że przyjęcie zależy od zatwierdzenia listy poddanych austr., od r. 1827 przebywał w Krakowie i tu skończył liceum św. Anny, rodzice mieszkali w Skoczowie.
41. Scheitzky (Scheitski) Karol, lat 22, ur. w Pyskowicach lub Gliwicach, gimn. w Głupczycach, teol. 1827/8, 1828/9.
42. Sikora Jakób, lat 27, z Lysek, gimn. we Wrocławiu, filoz. 1826/7.
43. Sliwiński Jakób, lat 23, ur. na Śląsku, filoz. 1819/20, III r. med. 1823/4.
44. Solecki Józef, absolwent gimn. w Opolu, filoz. 1814/5.
45. Sośnicki Marcin, lat 19, z Miedźnej, filoz. 1804/5.
46. Spira Piotr, ur. 1789 w Bytomiu, teol. 1811/2.
47. Szwiliński Leopold, lat 20, z Tarn. Gór lub Starych Tarnowic, filoz. 1833/4, 1834/5, teol. 1835/6 i jako ksiądz 1839/40; świad. dojrzałości z Krakowa, ma pozwolenie rządu pruskiego.
48. Śmieszek (Schmischek) Józef, lat 24, z Nędzy, filoz. 1826/7, gimn. Gliwice.
49. Tessarczyk Antoni, lat 19, z Frydka, filoz. 1821/2, 1822/3, prawo 1825/6, gimn. w Cieszynie; lektor j. niem. na uniw. 1829—1832.
50. Waliczek Jan, lat 18, z Czechowic w Ciesz., filozofja 1804/5.
51. Weber Teodor, lat 23, z Grafenort na Śląsku prusk., filoz. 1828/29 i 1829/30, med. 1830/1, mieszkał w Krakowie od r. 1819; świad. dojrz. z lic. św. Anny.
52. Węgierkiewicz Karol, lat 19, z Woźnik, filoz. 1834/5.
53. Wylewski Jan, lat 23, z Hanuski na Śląsku prusk., teol. 1821/2, do 1823/4. Należą tu jeszcze tacy, którzy zapisali się na uniwersytet krakowski, lecz nie uczęszczali, oraz wspomniany już Cohn. Są to kandydaci z r. 1803/4.
  1. Chambrez Leopold, lat 22, z Cieszyna, gimn. w Cieszynie, filoz. 1803/4, zdawał egzamin z matematyki za I półrocze przyw.
  2. Lazor Michał, lat 22, Brzeście (Brześć) na Śląsku Górnym, gimnazjum w Pszczynie, zapisany 1803/4.
  3. Lyro Ernest, lat 16, z Opawy, zapisany 1803/4, zdawał egzamin przyw. z matem. za I półr., ponownie imatrikułowany 8 stycznia 1805.
  4. Mitschka Hipolit, lat 20, ze Slatnik w Opawskim, gimn. opawskie, zapisany 1803/4, nie był nawet w I półr.
  5. Podeszwa Jan, lat 20, z Hermanic w Cieszyńskim, gimn. opawskie, filoz. 1803/4, nie uczęszczał.

6. Starnowski Jan, lat 21, z Leitersdorf w Opawskim, gimn. opawskie, filoz. 1803/4, nie uczęszczał.

Cohn Samuel, rel. mojż., rodem z Praszki, przybył z Wrocławia na medycynę w r. 1827/8, legitymując się świadectwem wrocławskim i paszportem z Warszawy.

Sluchacze z lat 1839—1850 według niesygnowanego „Album Universitatis Jag. anno 1838/9 inchoatum“ w Arch. Un. Jag.:

1. Białkowski Antoni, lat 20 z Oleszna, r. 1848/9 prawo.
2. Broll Stefan, lat 21, z Zandowic na Śląsku prusk., filoz. 1846/7, nauki poprzednie w liceum św. Anny. Ojciec umarł, matka żyła w Kongresówce.
3. Cienciala Andrzej, lat 23, z Kozakowic „w Szląsku“, rel. kat.(!), filoz. 1848/9, matka Anna w Kozakowicach.
4. Fox Jan, lat 20, z Nierodzimia „w Szląsku“, ewang., prawo 1848/9.
5. Kordecki Ludwik, lat 21, z Landsberg na Śląsku, filoz. 1848/9, matka w Kaliszu.
6. Kotarski Stanisław, lat 17 z Oleśna, filoz. 1848/9.
7. Kubaczek Laurenty, lat 30, z Tarnowic na Śląsku Górnym, Paulin, poprzednie nauki w Gliwicach i w seminarjum krakowskim, dobrowolny teolog 1844/5.
8. Leszko Wojciech, lat 30, Tychy w Prusach, gimnazjum w Prusach, potem liceum św. Anny i Wydz. filoz. Un. Jag. 1844/5 (za paszportem emigracyjnym, patrz także wyżej lp. 21).
9. Ludwig Maksymilian, lat 26, z Oleśna, prawo 1848/9.
10. Matzke Henryk, lat 21, z Cieszyna, teol. 1839/40, przedtem studja w Bernie i Ołomuńcu, ma pozwolenie rządu.
11. Szarzyński Ignacy, lat 15 z Mysłowic, filoz. 1847/8. Rodzice w Krakowie.
12. Więcek Jakób, lat 19, z Zabrzegu na Śląsku, filoz. 1848/9. Ojciec w Zabrzegu.

Białkowskiego, Kotarskiego i Ludwiga uważam za Ślązaków, jakkolwiek Album nie podaje, że to jest Oleśno śląskie, gdyż inne Oleśna wzgl. Oleszna są wioskami i trudno przypuścić, żeby z nich wyszło 3 słuchaczy uniwersytetu w jednym roku. Natomiast duchowieństwo pow. oleskiego na Śląsku należało w tym czasie do przyjaciół polskości, jak widać z prośby dekanatu do biskupa wrocławskiego o powrót reformatów na Górę św. Anny.

<sup>45)</sup> Listy Józefa Lompy do J. I. Kraszewskiego wydał i wstępem poprzedził Kazimierz Dobrowolski, Katowice 1931, str. XXX, uwaga ze strony poprzedniej.

<sup>46)</sup> *Commentatio brevis ex historia literaria qua de quibusdam Silesiis eruditis in Polonia muneribus functis paucula disseruit Chrisitanus Fridericus Paritius, Vratislavia-Silesius. Cracoviae 1816.*

<sup>47)</sup> Bolesław Limanowski: *Odrodzenie i rozwój narodowości polskiej na Śląsku* Wydanie II. Warszawa 1921, str. 25—26.

<sup>48)</sup> Stanisław Estreicher: *Znaczenie Krakowa dla życia narodowego polskiego w ciągu XIX w. w pracy zbiorowej: Kraków w wieku XIX. Kraków 1932. Tom I, str. 71—72.*

<sup>49)</sup> O pracy dziennikarskiej Łepkowskiego pisała p. Marta Pampuchówna, lecz jej artykuł pozostał w rękopisie, gdyż Księga pamiątkowa Korporacji Silesia Superior, w której się miał ukazać, nie wyszła.

<sup>50)</sup> O O. Aulichu szerzej w artykule moim, opartym na materiale z archiwum klasztornej reformackiej w Krakowie, p. t. *Niesłusznie zapomniani. II — Górno-*

ślązak — misjonarzem apostolskim na Wschodzie. „Polonia“ z dnia 23 września 1934, nr. 3574.

<sup>51)</sup> Ks. Pressfreund, o. c., str. 51 uwaga.

<sup>52)</sup> Ks. Pressfreund, o. c., str. 54.

<sup>53)</sup> O Brzozowskim p. Chr. Reisch: Geschichte d. St. Annaberg, str. 295—303 i mój artykuł: Śląski apostoł wstrzemięźliwości, „Polonia“ z dnia 27 września 1934 r., nr. 3578, w którym zużytkowałem materiał archiwum reformackiego w Krakowie.

<sup>54)</sup> Biblioteka Akad. Um. w Krakowie, rkp. 1822, list 7. Listów Antoniewicza w tym zbiorze jest 41 (6—46).

<sup>55)</sup> Tamże, list 44. O O. Antoniewiczu mamy 2 obszerne monografie: Dr. Ferdinand Spiel: P. Karl Antoniewicz, Missionär der Gesellschaft Jesu. Ein Lebensbild, Breslau 1875 (ważne szczególnie str. 321—366) i ks. Jan Badeni, T. J.: Ksiądz Karol Antoniewicz Tow. Jez. Kraków 1896 (p. str. 186—297, zwłaszcza 273—297).

<sup>56)</sup> Warszawa Śląskowi. Odczyty Parczewskiego, Bełzy, Rostka i Everta. Warszawa 1920, str. 17.

<sup>57)</sup> Lucjan Malinowski: Listy z podróży etnograficznej. „Na dziś.“ Kraków 1872 t. I, str. 302—303, podaje list ks. Pressfreunda do redakcji „Katolika“ z 1868.

<sup>58)</sup> K. B. w „Nowej Reformie“ z 31 stycznia 1921, nr. 25.

<sup>59)</sup> Biblioteka Akad. Um. w Krakowie rkp. 1822 list 9.

<sup>60)</sup> Tamże, list 44.

<sup>61)</sup> Tamże, list 46.

<sup>62)</sup> Bonczyk: Stary Kościół Miechowski VIII w. 41—44, 95—96.

<sup>63)</sup> Biblj. Akad. Um. rkp. 1822 listy 416—418.

<sup>64)</sup> Kar. Bartoszewicz: Z fragmentów górnośląskich I. Górnoślązak o Krakowie w r. 1856 „Nowa Reforma“ z 31. I. 1921, nr. 25.

<sup>65)</sup> Listy J. Lompy do J. I. Kraszewskiego, str. 42.

<sup>66)</sup> Limanowski, o. c., str. 25—26.

<sup>67)</sup> O Wł. Wężyku szerzej: Jan Stan. Bystróż, Polacy w Ziemi Świętej, Syryi i Egipcie (1147—1914), Kraków 1930, str. 186—199, oraz mój artykuł: Niestuszenie zapomniani, Arystokrata-samarytanin. „Polonia“ z 2. IX. 1934, nr. 3553.

<sup>68)</sup> Ks. Pressfreund, o. c., str. 106.

<sup>69)</sup> Ks. Pressfreund, o. c., str. 43—44.

<sup>70)</sup> Ludomir (ks. Szramek): W obronie polskość Śląska. Opole 1918, str. 6—7.

<sup>71)</sup> (Kausch): Nachrichten über Polen, Salzburg 1793, t. II, str. 135 uwaga.

<sup>72)</sup> Pamiętnik dra Andrzeja Cinciały, notariusza w Cieszynie (1825—1898) wydał i wstępem zaopatrzył Jan St. Bystróż. Katowice 1931, str. 22—28.

<sup>73)</sup> Cinciała, o. c., str. 45—46.

<sup>74)</sup> Cinciała, o. c., str. 58—79.

<sup>75)</sup> Cinciała, o. c., str. 63—64.

<sup>76)</sup> St. Estreicher, o. c., str. 71—72.

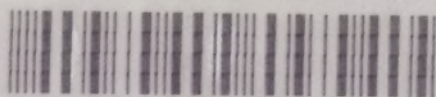
<sup>77)</sup> „Górnoślązak“ między 5 a 24 września 1903 nr. 201—206, 208—211, 213 do 215 i 217.

<sup>78)</sup> Jan Nikodem Jaroń: Z pamiętnika Górnoślązaka, Katowice 1932, str. 123.



Wojewódzka Biblioteka  
Publiczna w Opolu

172 S



001-000172-00-0